

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX

Wilno, Czwartek 12 Listopada 1936 roku

Nr. 310

Obchód Święta Niepodległości w Warszawie

WARSZAWA, 11.11. Tegoroczne Święto Niepodległości stolica obchodziła wyjątkowo uroczysto, gdyż ze świętem 18-jej rocznicy odzyskania Niepodległości, zbiegły się uroczystości wręczenia buławy marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, których zakończeniem była dzisiaj jedna z najwspanialszych defilad armii polskiej, przyjętej przez nowomianowanego marszałka Polski.

Defilada odbyła się na ulicach stolicy na przestrzeni prawie 5 km, od placu Unii Lubelskiej i Belwederu przez Al. Ujazdowską i Krak. Przedmieście aż po plac Zamkowy.

Po rewii i przeglądzie oddziałów wojskowych, dokonany przez marszałka Śmigłego-Rydzę na placu Mokotowskim, odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym św. Jana. Mszę św. celebrował, w otoczeniu licznych duchowieństw, ks. Kardynał Kakowski. Na nabożeństwie obecny był P. Prezydent Rzplitej, marszałek Śmigły-Rydz, członkowie rządu z premierem, członekowie korpusu dyplomatycznego, generałowie, przedstawiciele wyższych władz państwowych, delegacje stowarzyszeń, organizacji społecznych oraz tłumy wiernych.

Po nabożeństwie w Katedrze, marszałek Śmigły-Rydz udał się do Belwederu, gdzie złożył hołd pamięci marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po tej uroczystości, dostojnicy państwowi udali się samochodami na plac na Rozdrożu.

DEFILADA.

Kulminacyjnym punktem uroczystości była wspaniała, jedna z największych z dotychczas w Polsce widzianych defilad wojsk, która przyjmował marszałek Śmigły-Rydz, w obecności Pana Prezydenta R. P., najwyższych dostojników państwowych, duchowieństwa, korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli społeczeństwa.

Parę minut przed dwunastą zjechał na plac na Rozdrożu marszałek Polski Śmigły-Rydz.

Niezadługo przybył na plac defilady P. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu swych.

Z uderzeniem godziny 12-jej ukazał się pieszo od strony Belwederu prowadzący defiladę minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, w towarzystwie gen. Regulskiego i wyższych oficerów.

Stanawszy przed marszałkiem Polski, p. minister spraw wojskowych zasalutował trzykrotnie szablą, a złożywszy mełdunek służbowy, stanął opodal trybuny marszałka Śmigłego-Rydzę, po prawej jego stronie.

Za chwilę rozpoczęła się defilada. Na przedzie kroczyły delegacje wojska z pocztami sztandarowymi wszystkich pułków i jednostek armii polskiej.

W chwili, gdy czoło defilady dotarło do trybuny marszałka Śmigłego Rydzę, sztandary pochylły się. Marszałek salutował je podniesieniem buławy, a wszyscy zebrani na trybunach z ukrytymi głowami powstali z miejsc. Następnie przemaszerowały delegacje szkół wojskowych, lotnictwa, korpusu ochrony pogranicza i marynarki wojennej. Dalej w zwartych szeregach, budząc powszechny podziw, przedefilowali nowomianowani podporucznicy armii polskiej, za nimi wychowankowie szkół podchorążych, a więc piechoty, kawalerii, lotnictwa, artylerii, inżynierii i t. d. Publiczność darzyła maszerującą wojska gromkimi okrzykami oraz oklaskami. Dalej wspaniale maszerujące idą, jeden za drugim,

pułki piechoty. Przed marszałkiem Śmigłym-Rydzem przeją się na baczność przechodzące oddziały. Z kolei idą oddziały lotnictwa, saperów i marynarki wojennej. Wreszcie rusza kawaleria. Gdy zdaleka zobaczyła publiczność barwne chorągiewki, przy lancach ułanów i szwoleżerów, rozległy się głośne okrzyki: „niech żyją” oraz gromkie brawa. Po kawalerii defiluje artyleria, oddziały łączności o zaprzęgu konnym. Wspaniałe zaprzęgi ciągną potężne działa oraz jaszczce. Tę część defilady zamykają oddziały konne Policji Państwowej.

Następnie idą kadry naszej armii rezerwowej.

Następuje kilkunastominutowa przerwa dla przygotowania grup motorowych do defilady. Słychać warkot motorów. To kilkanaście eskadr lotniczych defiluje w powietrzu. Odzywają się okrzyki: „Niech żyją Orły Polskie”.

A teraz defilada grup motorowych. Nigdy jeszcze stolica nie oglądała tyle jednocześnie zgromadzonych oddziałów zmotoryzowanych armii. Wszyscy z podziwem oglądają, dudniące głucho po bruku zmotoryzowane baterie artylerii, grupy broni pancernych, wspaniałe, pomalowane na kolor ochronny, duże czołgi, z których wyglądają szybkostrzelne, małokalibrowe działa, małe tankietki, olbrzymie samochody pancerne z wysokimi wieżyczkami, z których wyglądają lufy dział, karabinów maszynowych, samochody z działami przeciwlotniczymi, oddziały saperów w zamkniętych samochodach oraz zmotoryzowane oddziały łączności. Na końcu grupy zamykają defiladę zmotoryzowane oddziały Policji Państwowej.

Wzdłuż całej trasy, w czasie defilady panował wielki radosny nastrój. Obywatele stolicy z dumą patrzyli na chlubę armii polskiej, jej oddziały

wyborowe, które tak godnie prezentowały w dniu dzisiejszym siłę oręża polskiego.

Po zakończeniu defilady, Pan Prezydent R. P., przy dźwiękach hymnu narodowego odjechał na Zamek, po czym odjechał marszałek Śmigły-Rydz.

Olejek Szampon
Foste
daje włosom piękny połysk.
całkowicie. Włosy zniszczone przez różne-niewłaściwe płyny uzdrawia.
flakon z 1.40
J. I. S. STEMPNIEWICZ
POZNAŃ

Obchód Święta Niepodległości w Wilnie

W dniu 10 bm., w godzinach wieczornych rozpoczął się uroczysty obchód ku uczczeniu Święta Niepodległości.

Miasto przybrało w tym dniu odświętny wygląd. Wszystkie domy udekorowane były flagami państwowymi, niektóre lokale były illumina-

wane, reflektory oświetlały górę Zamkową, górę Trzykrzyską i piękne zabytki architektoniczne.

W dniu 11 listopada, w godzinach rannych, odbyła się w kościele św. Jana msza święta, którą celebrował ks. arcybiskup Jędrzejkowski. Na mszy świętej były obecne władze cywilne i wojskowe, poczty sztandarowe oraz delegacje poszczególnych związków i stowarzyszeń.

Punktualnie o godz. 11-jej odbyła się defilada, którą przyjmowali na pl. Marszałka Piłsudskiego wojewoda L. Bociański i płk. Boltuc.

O godz. 13-jej, przy wypełnionej po brzegi sali Miejskiej, odbyła się akademія powszechna.

Akademię w krótkich słowach zajął wiceprezydent Nagurski, odczytując w końcu swego przemówienia depeşe do Marszałka Śmigłego Rydzę, która zebrani przez aklamację przyjęli.

Następnie wygłosił przemówienie prof. Kwiatkowski.

Druga część akademii powszechnej składała się z deklamacji, śpiewów i utworów muzycznych.

W godzinach południowych przy głośnikach radiowych, ustawionych przed Ratuszem, na pl. Orzeszkowej i pl. Marsz Piłsudskiego, gromadziły się tłumy publiczności, które z zainteresowaniem wysłuchiwały reportażu radiowego z defilady w Warszawie.

Wojna pozycyjna w Madrycie

Wojska narodowe umacniają się w zdobytych punktach. Czerwoni walczą zaciekle, używając gazów trujących

WALKI W MADRYCIE.

TALAVERA, 11.11. Korespondent Havasa donosi: W ciągu ostatnich 48 godzin następują po sobie, ze zmiennym szczęściem, ataki i kontrataki na północy i południu Madrytu. Operacje wojskowe powstające aż do przedmieść stolicy prowadzone były z błyskawiczną szybkością, przy czym brano pod uwagę jedynie względy natury wojskowej. Dziś w przededniu wkroczenia do Madrytu powstają również problemy ogólnej natury. Zmieniła się również forma prowadzonej wojny, przekształcając się w klasyczną wojnę pozycyjną.

W dniu wczorajszym wojska rządowe zaatakowały pozycje powstańcze na prawym ich skrzydle w okolicy Villaverde. Równocześnie odniosły wojska powstańcze poważne sukcesy w okolicy mostu Florida, w pobliżu Casa del Campo. Utarczyli toczą się również koło Fontann Paso Rosales. Po stronie wojsk rządowych padło tam około 90 żołnierzy. Na innych odcinkach Madrytu panował wczoraj względny spokój. Przy czym wojska powstańcze umacniają się w zdobytych pozycjach Carabanchel, Barrio Usera, Barriada, Quente, Toledo i Nariada Carreters.

SEWILLA, 11.11. Według komunikatu wojsk powstańczych, kolumny gen. Vareli zajęły w Madrycie kilka punktów strategicznych. Przy-

czyną powolnego posuwania się wojsk powstańczych jest fakt, iż oddziały zmotoryzowane musiały dokonać pewnych manewrów zanim wezmą udział w akcji.

Silna kolumna wojsk rządowych, która zaatakowała powstańców na odcinku Talavera, została odparta z wielkimi stratami.

POŻAR PALACU KRÓLEWSKIEGO TENERYFA, 11.11. Rozgłoszenia tutejsza podaje, że powstańcy zajęli we wtorek popołudniu okolice dworca północnego w Madrycie i całą sąsiednią dzielnicę, zwaną Dom Billa. Na odcinku tym wojska czerwone używały gazów trujących. Lotnicy powstańczy bombardowali intensywnie fortyfikacje wojsk rządowych pomiędzy mostami Toledo i Segovia jak również gmach ministerstwa wojny.

O godz. 1-jej ta sama radiostacja podała, że anarchiści w Madrycie czynią wszystko, aby zniszczyć pałac królewski. Jak się zdaje, udało im się tam wznieść pożar, gdyż nad pałacem widnieją kłęby dymu i płomienie.

ATAKI CZERWONYCH ODPARTE SEWILLA, 11.11. Według komunikatu wojsk powstańczych, kontrataki wojsk rządowych pod Madrytem zostały odparte. Zdobyto jeszcze jeden tank pochodzenia sowieckiego. 16 samolotów powstańczych bombardowało pozycje wojsk rządo-

wych oraz punkty koncentracyjne. W posiadaniu powstańców w dalszym ciągu znajduje się most Toledo i Villarverde. Walki toczyły się również w parku Retiro.

SYN GEN. PRIMO DE RIVERA ORAZ SIOSTRA GEN. QUEIPO DE LLANO — ZAMORDOWANI? CASABLANCA, 11.11. Pasażerowie samolotu pocztowego Air-France, który przybył tu z Alicante, oświadczyli, że po ostatnim bombardowaniu miasta przez lotników narodowych, anarchiści zamordowali około 1.000 zakładników, więzionych w Alicante. Między zamordowanymi ma znajdować się syn generała Primo de Rivera, oraz siostra generała Quipo de Llano.

Obchód rocznicy zawieszenia broni we Francji

PARYŻ, 11.11. Tegoroczny obchód rocznicy zawieszenia broni, był obchodzony we Francji szczególnie uroczysto.

W Paryżu od godz. 8 rano pod arką tryumfalną przed grobem Nieznanego Żołnierza rozpoczęła się defilada szkół paryskich, harcerzy oraz licznych delegacji. O godz. 10.30 na plac jardy przybyły delegacje b. kombatantów. Wkrótce potem zaczęli nadjeżdżać ministrowie, generałowie, korpus dyplomatyczny i przedstawiciele świata politycznego. O godz. 10.55 przybył premier Blum. Wkrótce po tym dźwięki bębnow i orkiestry zapowiedziały przyjazd prezydenta Lebrun. O godz. 11-jej zapanowała minuta milczenia, której

początek i koniec oznajmiły wybuchy petard. Niezwłocznie po tym rozległy się dźwięki marsylianki i rozpoczęła się defilada wojskowa, która zakończyła się o godz. 11 minut 40.

Pobyt min. Becka w Londynie

LONDYN, 11.11. Dziś rano min. Beck odwiedził lorda Halifaxa, lorda strażnika tajnej pieczęci, który, obok min. Edena, powołany został do rokowań w sprawie przyszłej konferencji mocarstw lokańskich.

Następnie min. Beck odbył konferencję z min. Edenem. Konferencja ta była zakończeniem rozmów, prowadzonych w Londynie.

Po południu min. Beck, w towarzystwie pierwszego sekretarza ambasady R. P. Michałowskiego, udał się do Rochester, gdzie zwiedził fabrykę najnowszego typu samolotów i wodnopłatowców.

Wieczorem min. Beck wraz z towarzyszami mu osobami, weźmie udział w bankiecie, który rząd J. Król. Mości wydaje w salonach Foreign Office, na cześć polskiego min. spr. zagr.

Bankiet ten jest zakończeniem oficjalnej części pobytu min. Becka w Londynie.

Wychowankowie szkół podchorążych na Zamku

WARSZAWA, 11.11. Dorocznym zwyczajem przybyli dziś po południu na Zamek Królewski nowomianowani podporucznicy — wychowankowie szkół podchorążych wszystkich rodzajów broni, by złożyć hołd i przedstawić się Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, jako Najwyższemu Zwierzchnikowi Sił Zbrojnych.

O godz. 17 przyjechał samochodem na Zamek marszałek Śmigły-Rydz.

Marszałek Śmigły-Rydz pozostał w sali tronowej, oczekując przybycia P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Niedługo potem przybył na salę

P. Prezydent R.P., w otoczeniu członków swego domu wojskowego i cywilnego.

Powitany przez naczelnego wodza i ministra spraw wojskowych, P. Prezydent R. P. udał się kolejno do sali „Assemblowej”, „Rycerskiej”, „Obiadów czwartkowych” i „Kaplicy saskiej”, gdzie ustawieni byli w szeregach, na czele z komendantami szkół, nowomianowani podporucznicy.

Komendanci szkół i primusi składali P. Prezydentowi R.P. i marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi meldunki, po czym P. Prezydent R.P. i naczelnny wódz obchodzili szeregi, witając się z nową kadrą oficerską.

PROSZKI
MIGRENO NERWOWY
Kogutek
ZASTOSOWANIE
GRYPY, PRZEZIĘBIENIE itp.
ZADAJEC ORYGINALNYCH PRZEPISÓW INNAJAZ KOGUTKIEM
PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM BAJA
DZIAŁA NA JĘZYK NERWOWY
DZIAŁA NA JĘZYK NERWOWY
DZIAŁA NA JĘZYK NERWOWY

Historia się powtarza

Na temat nawrotu pewnych zjawisk historycznych można prowadzić gorące dysputy. Ale fakty historyczne mają już swoją wymowę i statystykę.

Ekspansja mongolsko-słowiańskiej Rosji na zachód nie jest zjawiskiem nowym. To już było przed dwustu i czterysta laty, tylko w innej formie zewnętrznej.

Germańskie plany ekspansji na wschód, na żyzne ziemie Ukrainy, nad Wołgę, czy jezioro Ładogę, nie są żadną rewelacją. Historia takie plany ekspansji germańskiej notowała nie raz. Fala — gocka w 3 i 5 stuleciu zakończona założeniem państwa gockiego na stepach nadnieprzańskich, fala warggo-Rusów od północy doprowadziła do podboju Rosji i założenia na jej obszarach nowego państwa.

Fale Normanów zalewały kraje nadbałtyckie kilkakrotnie. Inne zniszczyły całą słowiańszczyznę nadodrzańską. Inne odebrały Polskę w XVIII w. ziemie Wielkopolską, Pomorską i Gdańsk.

Ostatnia, w latach wielkiej wojny, doprowadziła armię niemiecką pod Smoleńsk, Kronsztad i Charków. Nowe pragną iść szlakiem poprzednich, sumując tylko ich oddzielne cele.

W naszych oczach zamartwycza starożytna Roma z całą potęgą zorganizowanej, konsekwentnej ofensywy na północ, wschód, zachód i południe:

„Żółte niebezpieczeństwo” nie było nigdy tak niepokojące i realne jak dziś, gdy wszystkie kontygenty zalewane są emigracją „rasy żółtej” i wytworami japońskiego przemysłu.

Rozbita wojną światową azjatycka (z ducha) Turcja przetworzyła się w gwałtownym tempie w zorganizowane i wspaniale rozwijające się nowoczesne państwo, zabierając głos w najpoważniejszych zagadnieniach polityki światowej.

Stworzyła warunki do ekspansji politycznej i militarnej, która w odpowiednim momencie będzie zapewne podjęta. Narody żyją, walczą, dążą do powiększenia swoich obszarów, oraz potęgi gospodarczej i militarnej. Tak było w przeszłości, jest i będzie, i dlatego „historia się powtarza”.

A historia Polski? Czy zastanawiamy się, że historia Polski musi się także powtórzyć? Ze powtórzy się nieodwołalnie, bo te same narody żyją na przestrzeni Europy, tych samych mamy sąsiedów, pracujących dla tych samych celów i w przeszłości — celów. Historia Polski powtórzy się z naszą wolą lub bez niej.

Z naszą wolą powtórzą się jej najwspanialsze karty z okresów Chrobrych. A bez naszej woli prze-

żyjemy z powrotem wiek XVIII-ty Historia magistra vitae est.

1000 lat historii Polski mogło nam już wskazać, dowieść, przekonać, nauczyć, że każdorazowy rozkwit Rzeczypospolitej wiązał się z jej siłą wojskową i duchową postawą narodu, a każda klęska z niedołęstwem, zniechęceniem i pogardą dla wojskowej służby.

1000 letnia lekcja, wbijana nam do głowy poniżającymi klęskami,

upokorzeniem i niewolą powinna w nas utrwalić poczucie narodowej racji stanu, że droga do wielkości prowadzi przez Siłę.

Jeżeli Historia Polski ma się powtórzyć, to niech się powtarzają jej najwspanialsze okresy, kiedy potęga zbrojna Rzeczypospolitej łamała dumnych carów, sułtanów i chanów.

Na to złożyć się musi wola całego narodu, a ta wola wyrazić się musi przede wszystkim w akcji Funduszu Obrony Narodowej.

Niezwykła kradzież w Paryżu

Prasa paryska omawia sprawę oryginalnej kradzieży, popełnionej przed paru dniami w paryskich biurach Międzynar. Instytutu Historii Społecznej, skąd nieznani dotychczas sprawcy po wycięciu otworu w żelaznych drzwiach wynieśli kilkadziesiąt kg. papierów i dokumentów.

„Le Journal”, który przeprowadził w tej sprawie obszerną ankietę, podkreśla, że instytut ten, związany z haskim Instytutem Międzynarodo-

wej Historii Ekonomicznej, a kierowany przez uczonego prof. Posthuma i subwencjonowany przez drugą międzynarodówkę, zakupił przez swe biuro paryskie ilość dokumentów i korespondencji z archiwum Trockiego. Archiwum to nabyto od syna Trockiego, studującego na jednym z uniwersytetów francuskich pod nazwiskiem Siedowa.

„Journal” wyraża na podstawie tej ankiety przekonanie, że włamywacze pragnęli zdobyć korespondencję prywatną Trockiego w nadziei, że mogą w niej znaleźć się ciekawe materiały, które dałyby się zużytkować w przygotowywanym obecnie w Moskwie nowym procesie. Nadzieje te jednak zawiąda, ponieważ do biura paryskiego instytutu nadeszła dopiero pierwsza część archiwum, zawierająca wycinki i druki, gdy tymczasem druga część, obejmująca korespondencję, jeszcze nie wpłynęła.

Projekt kanalizacji Wielkiego Miasta Wilna

W roku 1931 Wydział Wodociągów i Kanalizacji Magistratu m. Wilna przystąpił do sporządzania projektu kanalizacji Wielkiego Miasta Wilna, który stopniowo zrealizowany ma być w ciągu najbliższych lat 5-ciu.

Ogólne kierownictwo projektu spoczywało w rękach inż. Henryka Jensa. Wykonawcą był Oddział Techniczny Wydziału Wodociągów i Kanalizacji pod kierown. inż. Antoniego Szaciły. W tygodniu ub. projekt ten zreferowany został na posiedzeniu Rady Miejskiej przez inż. H. Jensa, który na wstępie skreślił

krótką historię kanalizacji naszego miasta.

Wilno posiadało częściową kanalizację już przed wiekiem XVII. Niektóre stare kanały, jak np. kanały odwadniające tereny Dolnego Zamku i Katedry zachowały się do czasów obecnych. W r. 1884 został wybudowany przez inż. Jasińskiego kanał murywany celem ujęcia wód ze źródeł zwanych rzeczką Koczergą na pewnym odcinku. W r. 1902 został ułożony kanał z rur betonowych o średnicy 1 m. na ul. Kalwaryjskiej. W r. 1893 Rada Miejska powołała pierwszą komisję techniczną do spraw Wodociągów-Kanalizacyjnych. W r. 1904 zostało powołane inż. E. Szymańskiego sporządzenie projektu wodociągów i kanalizacji. Projekt ten ukończono i złożono w Magistracie Wileńskim w r. 1905. W r. 1909 projekt ten został zatwierdzony. Dn. 5.VI 1911 r. Rada Miejska uchwaliła przystąpić do budowy wodociągów i kanalizacji. Na stanowisko głównego Inżyniera i organizatora robót zaproszony został inż. E. Szenfeld, który przed przystąpieniem do wykonania robót zmodernizował projekt inż. Szymańskiego, wprowadzając szereg zasadniczych zmian.

Projekt kanalizacji m. Wilna inż. Szenfelda wykonany w r. 1912, a realizowany od roku 1912 do chwili obecnej obejmował tereny najgęściej zaludnione (śródmieście), oraz tereny mające warunki szybkiego rozwoju (Nowe Miasto). Łączna powierzchnia tych terenów wynosiła 1050 ha i zawarta była w granicach: od północy — rz. Wilja, od wschodu — rz. Wilenka i dzielnica Markucie, od południa — kolej Warszawa — Żemgale, od zachodu — Trakt Trocki — Wilja. Projektowana sieć kanałów nie wykraczała poza granice Wilji, Wilenki i terenów kolejowych. Wymiary kanałów obliczone zostały jednak z uwzględnieniem spływu wód z części terenów leżących poza projektowaną siecią (Antokół, Zarzeczce, tereny zakolejowe).

Projekt obecny skanalizowania Wielkiego Miasta Wilna dzieli miasto na dwie części. Jedną z nich obejmuje sieć kanalizacyjną, która jest uzupełnieniem, a inaczej mówiąc dalszym rozgałęzieniem istniejącej sieci zaprojektowanej przez inż. E. Szenfelda, druga zaś stanowi sieć kanalizacyjną zupełnie samodzielną.

Pierwsza część obejmuje wszystkie tereny położone na lewym brzegu rzeki Wilji oraz z terenami zakolejowymi, druga jest zaprojektowana na terenach lewobrzeżnych (Zwierzyńc, Soltaniszki, Snipiszki, Pióromont itd.) i stanowi sieć zupełnie samodzielną. Sieć lewobrzeżna w dalszej przyszłości będzie połączona kilkoma syfonami z siecią prawo-

Treść rozmów min. Becka z min. Edenem

EMIGRACJA ŻYDÓW Z POLSKI

RZYM, 11.11. „Tribuna” komentując znaczenie londyńskiej wizyty ministra Becka wyraża opinie, że w dziedzinie spraw demograficznych dyplomacja polska stoi wobec 2-eh zagadnień: jedno z nich — to sprawa uzyskania terenów emigracyjnych dla ogółu ludności, a zwłaszcza dla rolników i robotników polskich. Zagadnienie drugie wiąże się z kwestią żydowską, którą „Tribuna” omawia szeroko, stwierdzając silny przyrost ludności w Polsce oraz niedź żydostwa, zamieszkującego przeważnie ośrodki miejskie. To też — zdaniem „Tribuny”, sprawa rozszerzenia emigracji żydowskiej z Polski jest jednym z tematów rozmów m.n. Becka z Edenem. W dalszych swych wywodach „Tribuna” pisze o niedawnej katyńskiej deklaracji złożonej przez przedstawiciela Polski w Genewie w sprawie ekspansji ludnościowej. Wszystko to — kończy dziennik włoski — stanowi zespół z aw sk, świadczących o aktywnej i niezależnej polityce polskiej, do której Włochy muszą ustosunkować się z sympatią.

Bandyta ministrem sprawiedliwości

Radiostacja w Burgos donosi, że podczas ostatniej rekonstrukcji czerwonego rządu hiszpańskiego ministrem sprawiedliwości mianowany został niejaki Juan Garcia Oliver. Ten to przedstawiciel „czerwonej sprawiedliwości” jest znanym kryminalistą, kilkakrotnie już karany przez sądy za napady rabunkowe.

Jego ostatnią zbrodnią przed wybuchem wojny domowej był napad rabunkowy dokonany wspólnie z dwoma kompaniami na szofera taksówki madryckiej. Banda, a czele

której stał obecny „minister sprawiedliwości”, zatrzymała taksówkę na drodze do Madrytu, zabrała szoferowi całą posiadaną gotówkę, skrepiła go i pozostawwszy w rowie przydrożnym, odjechała skradzioną taksówką do miasta.

Jak zapewnia radiostacja w Burgos, w każdej komendzie policyjnej Hiszpanii można znaleźć w kartotece przestępców podobiznę obecnego ministra sprawiedliwości bolszewickiego rządu Hiszpanii.

V kurs duszpasterski w Wilnie

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu były wygłaszane referaty. O godz. 10 rano ks. prałat Leon Biłko, w dłuższej prelekcji, omówił pracę Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej na wsi, a o godz. 11 r. wygłosił podobny referat, ujmując tym razem w nim analogiczną pracę Kat. Stow. Młodz. Żeńskiej, również na wsi. Korreferat zaś wygłosił dyrektor Archid. Instytutu Akcji Katolickiej w Wilnie, ks. Romuald Świrski. Obrady popołudniowe rozpoczęły odczyt ks. prof. dr. Ignacego

Świrskiego na temat stosunków religijnych, panujących w rodzinie wiejskiej. Następnie ks. dr. Dominik Gajusz omówił istotę masonerii i jej sposoby działania. Po referatach, wynikała ożywiona dyskusja, podczas której omawiano sprawy, poruszone przez prelegentów w ich prelekcjach. Dziś dalszy ciąg obrad i zakończenie kursu. W dniu wczorajszym ilość uczestników kursu zwiększyła się o kilka osób. Oprócz tego, w kursie bierze udział około 40 kleryków. (m)

Egzamin kwalifikacyjny dla wychowawczyń przedszkoli

Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego podaje do wiadomości, że egzamin w myśl § 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85 poz. 645) dla czynnych przed dniem 30 października 1933 r. a nie posiadających kwalifikacji zawodowych wychowawczyń przedszkola odbędzie w grudniu 1936 roku oraz w ciągu 1937 roku ale tylko

dla tych kandydatek, które zgłoszą się do tego egzaminu w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 grudnia 1936 r.

Osoby zainteresowane winny niezależnie od stadium przygotowania się do tego egzaminu, wnieść podanie przez Inspektora Szkolny, na którego terenie pracowały ewent. obecnie pracują, do Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego we wskazanym powyżej terminie.

Kursy pocztowe

Wyrazem troski zarządu pocztowego o wysoki poziom służby w oparciu o element pracowni należyte wykształcenie — jest uruchomienie fachowych kursów dla praktykantów pocztowych.

Dnia 3 bm. dokonano otwarcia 6-miesięcznego zawodowego kursu dla praktykantów ze średnim wykształceniem; na kurs powołano 35 słuchaczy z całego okręgu wileńskiego, posiadających już odpowiednią dłuższą praktykę.

W drugiej połowie bm. rozpoczą-

nie się 4-miesięczny kurs zawodowy dla praktykantów w służbie telekomunikacyjnej, posiadających niższe wykształcenie.

Kurs szkolic będzie monterów, liczba słuchaczy około 35.

Poza tym w Wilnie, Brześciu i Pińsku odbędą się 3 1/2 miesięczne kursy dla praktykantów w służbie pocztowo-telekomunikacyjnej, posiadających wykształcenie z zakresu szkoły powszechnej.

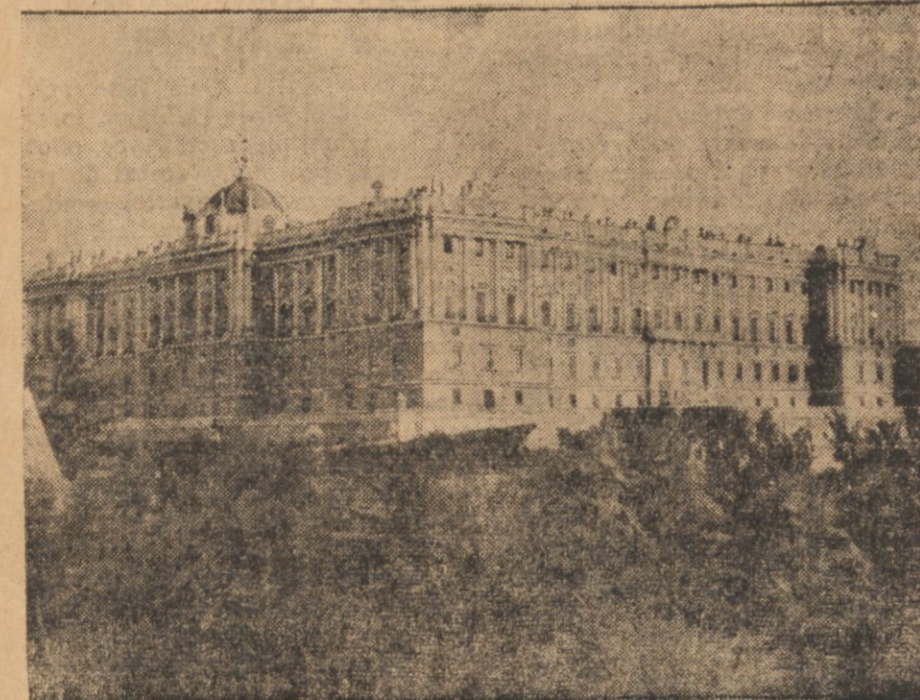
Na kursach tych zostanie przeszkolonych około 80 listonoszów.

Za zerwanie narzeczeństwa 3 razy strzelił do b. narzeczonej

We wsi Ogrodniki, gm. bielickiej, niejaki Sergiusz Seniuk usiłował zastrzelić Stefanię Kołomycką, dając do niej 3 strzały rewolwerowe i ra-

niając ciężko. Seniuka aresztowano. Dochodzenie ustaliło, że Seniuk zamordować usiłował Kołomycką z powodu zazdrości, iż ta zerwała z nim i zaręczyła się z innym. (h)

WALKI O MADRYT.



B. pałac królewski w Madrycie.

WALKI O MADRYT.



Patrol marokańczyków na przedmieściu Madrytu.

Zgon Jana Rosena

W niedzielę zmarł w Warszawie wybitny malarz - batalista s.p. Jan Rosen. — Ur. w r. 1854 w Warszawie, s.p. Jan Rosen kończył studia w Paryżu i Monachium, gdzie pracował pod kierunkiem Brandta. Malował głównie sceny historyczne i patriotyczne, przeważnie z okresu niewoli. Do najważniejszych jego dzieł należą: „Przebieg wojsk polskich na Saskim placu”, „Bitwa pod Stoczkiem”, „Generał Dąbrowski”, „Gen. Dwernicki”; 48 gwaszów: „Wojska księstwa warszawskiego”, „Błogosławieństwo oddziału z r. 1863”, „Tylża”, Cykl bitew suworowskich i inne.

S. p. Jan Rosen osierocił syna Jana Henryka, również znanego malarza, który wykonał m. in. freski w kaplicy polskiej na Kahlenbergu pod Wiedniem oraz w kaplicy prywatnej Ojca św. w Castelgandolfo (przedstawiający Cud nad Wisłą w r. 1920).

W OSIEMNASTĄ ROCZNICĘ

Przemawiając ostatnio w Monachium, kanclerz Hitler oświadczył, iż za największe swe dzieło uważa odbudowę sił zbrojnych Rzeszy.

„Armia — mówił kanclerz — to żelazny pancierz, którym Niemcy są dziś otoczone. Na armii dzisiejszej mogą Niemcy polegać bardziej, aniżeli na wszystkich dawniejszych, gdyż dzisiejsza armia niemiecka złączona jest jedną ideologią. Jest to armia narodowo - socjalistyczna”.

Jakże bardzo zobrazowany w tych słowach stan rzeczy odbiega od tego położenia, w jakim znajdowała się Rzesza Niemiecka w listopadzie 1918 roku.

Wówczas cesarstwo, armia i pozycja światowa Niemiec leżały w gruzach. W kraju wzbierała czerwona fala rewolucji, na froncie zaś zwycięski marszałek Foch dyktował dozwolstwo niemieckiemu pamiętne warunki kapitulacji.

W ciągu 18 lat, jakie dzieli nas od tej niezapomnianej chwili, Niemcy przeszli olbrzymią ewolucję. Zrzucili one z siebie wszystkie niemal ograniczenia traktatu pokojowego, opanowały rozruch wewnętrzny, dokonały „w majestacie prawa” rewolucji narodowej i zapewniły Trzeciej Rzeszy ponownie jedno z naczelnych miejsc w świecie.

Te osiemnaście lat zmieniły wiele nie tylko w Niemczech. Przeobraziły one zasadniczo oblicze Europy, wysuwając na czoło nowe siły polityczne i nowe prądy ideologiczne.

Okres tych zmian rozpoczął się we Włoszech, gdzie w walce z systemem masonskim i dojrzewającym przewrotem komunistycznym, zwyciężyła rewolucja narodowa, zakładając państwo faszystowskie. W ramach tego państwa nastąpiło odrodzenie narodu włoskiego, nawrót do tradycji rzymskich, szybki wzrost potęgi, wyrazem której stała się ostatnio wyprawa abisyńska i założenie imperium kolonialnego w Afryce.

Równocześnie Francja, która podczas wojny zabyła wielkim genuszem militarnym i dała nowy dowód patriotyzmu i bohaterstwa swojej ludności, zaczęła szybko tracić owoce zwycięstwa. Rządzona przez łoże masonskie, nie zdołała zdobyć się na potrzebne siły, by obronić swoją pozycję w świecie i gubiąc się w gmatwaninie polityki genewskiej, raz po raz popadała w duże trudności zewnętrzne.

Francja nie poszła po drodze nacjonalizmu. Pozostała wierna zasadom Wielkiej Rewolucji i doczekała się rządu „frontu ludowego”, który przyczynił się do jeszcze większego ograniczenia jej wpływów i znaczenia.

W ciągu osiemnastu lat zmieniła się również bardzo znacznie pozycja Wielkiej Brytanii. Przelom, jaki zachodził w świecie powojennym, powszechny wzrost nacjonalizmu przy równoczesnym przeobrażaniu się systemu gospodarki światowej, odbił się widocznie na spoiści i potęgę Imperium.

Imperium w wielu swych częściach zostało zagrożone, tymczasem pacyfizm i sybarytyzm społeczeństwa zły wpływa na zdolność bojowe i polityczne tego potężnego państwa.

Przebieg konfliktu włosko - angielskiego, wynikły z powodu wyprawy abisyńskiej, odsłonił wiele słabych stron polityki angielskiej i zmusił do patrzenia na potęgę Imperium oraz na jego najbliższą przyszłość innymi niż dotychczas oczyma.

Lata powojenne wykazały, że te narody, które śmiało weszły na drogę nacjonalizmu i przeobraziły swoje państwa w państwa narodowe, szybkim krokiem postępują naprzód. Tworzą one dziś w Europie, podobnie jak Japonia na Dalekim Wschodzie, olbrzymi ośrodek sił aktywnych, który coraz bardziej decyduje o położeniu światowym.

Te zaś narody, które nadal pozostają

W Y S Z K Ó W

Konkretne wydarzenia o wiele lepiej zazwyczaj wyświetlają sytuację polityczną kraju, czy świata, niż deklaracje polityków, oraz oficjalny nurt życia w t. zw. „kraju legalnym”.

Wybory łódzkie okazały jasno, że poza fasadą stosunków pozornie zupełnie odmiennych, kryje się rzeczywistość, która polega na tym, że stoją w Polsce naprzeciw siebie i toczą zaciętą walkę, dwa tylko obozy: z jednej strony obóz narodowy — i z drugiej strony solidarny dziś najzupełniej obóz komunistyczno - socjalistyczno - żydowski.

Ostatnie dni przyniosły nam fakt, mający najzupełniej podobne znaczenie, choć dotyczący małego, prowincjonalnego miasteczka. Faktem tym są wypadki w Wyszku nad Bugiem, niewielkim miasteczku w powiecie pułuskim województwa warszawskiego.

W miasteczku tym istnieje huta szklana, zatrudniająca około 150 robotników. Większość tych robotników zorganizowana jest w szeregach t. zw. ZZZ.

Temu półtora miesiąca ZZZ. wywołał w hucie strajk. Należy dodać, że huta jest przedsiębiorstwem czysto chrześcijańskim i jest własnością licznej grupy drobnych, skromnych udziałowców. Strajk, mający wyraźny demagogiczny charakter, przekształcił się wkrótce w strajk okupacyjny, połączony z akcją sabotażową. Strajkujący poczuli w hucie szereg szkód, ocenianych na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych. Komendę nad akcją strajkową, mimo pozorów kierownictwa ZZZ, objął komuniści, przy czym jawnie wysunął się na czoło Żyd nazwiskiem Barab, nie będący wcale pracownikiem tej huty.

Po paru tygodniach, wśród robotników huty nastąpił rozłam. Część robotników, kierowana przez kilku robotników - narodowców, od początku przeciwnych anarchicznemu strajkowi, postanowiła powrócić do pracy. Stali się oni za to przedmiotem aktów teroru komunistycznego. Usiłowano ich pobić, powybijano im szyby w mieszkaniach, a najciężniejszemu robotnikowi - narodowcowi, mającemu własne gospodarstwo, nieznanemu sprawcy podpalili stóg siana.

Fakty te zelektryzowały ogół wyszkowskich narodowców. Tak samo, jak w wyborach łódzkich, stanęły naprzeciw siebie dwa obozy. Po jednej stronie obóz narodowy — po drugiej stronie komuniści i Żydzi.

A tymczasem okazało się, że o uruchomieniu huty nie może już być mowy, nawet, gdyby się wszyscy bez wyjątku robotnicy zgodzili na dawne warunki. Straty, jakie firma poniosła wskutek aktów sabotażu i wskutek długotrwałej bezczynności, osłabiły hute na tyle, że o jej pełnym uruchomieniu narazie nie ma mowy, — po prostu dla braku środków. Chrześcijańskie przedsiębiorstwo zostało, przynajmniej na czas pewien, podcięte, a 150 rodzin chrześcijańskich robotników trwałe poszło na bruk.

Równocześnie na strajkujących robotników spadł nowy cios. Wyrokiem z dnia 29 października ośmiu robotników, winowajców aktów sabotażu, skazanych zostało na karę 6 miesięcy aresztu.

Przywódcą komunistycznym te

smutne dla robotników wyniki nie wystarczyły. Postanowili oni skorzystać z okazji dla wywołania — oczywiście kosztem jeszcze większego pogorszenia doli ubogiej, chrześcijańskiej ludności Wyszku — dalszych jeszcze, anarchicznych wydażeń w Wyszku.

Dnia 3 listopada ukazała się w Wyszku legalnie wydana ulotka, podpisana przez „Wyszowski międzyzwiązkowy komitet do walki z wyszkim i faszyzmem”, której główny ustęp brzmiał, jak następuje:

„Towarzysze i Obywatele!

Odpowiedzią na wyszk i samowolę fabrykantów będzie **Strajk Powszechny Solidarnościowy** całego proletariatu Wyszku i okolic. Strajk ten rozpoczyna się we środę, dnia 4.11.1936 r. o godz. 7 rano.

W dniu tym nikt nie może uchylić się od walki!

Powstrzymajmy się od pracy wszyscy! Urzednicy, fryzjerzy, kowale, krawcy, szewcy, żwirniary, doręczkarze, piekarze, rzeźnicy, malarze, roboty publiczne miejskie, szarwarkowe, tartak, elektrownia i inne zakłady pracy. Wszystkie budki i sklepy muszą być zamknięte. Ani jeden sklep nie będzie otwarty. Chłopi powinni nie przywozić do miasta żadnych produktów, a wtedy solidarny front robotników i chłopów da zwycięstwo hutnikom!”

„Lamistrąjkom” grożono terorem. Urządzą burliwy wiec o zabarwieniu komunistycznym, na którym lwia część uczestników stanowili Żydzi. Urządzą (również w składzie przeważnie Żydów) pochód na cmentarz ochotników, poległych w Wyszku w r. 1920, manifestując przeciw pamięci poległych „obrońców burżuazji”.

Możnaby myśleć, że Wyszków zamieni się na „Czerwony Wyszów”. Tymczasem stało się inaczej. Bo akcja komunistycznej przeciwstawiały się zorganizowane siły obozu narodowego.

Skoncentrowane grupy narodowców zarówno z miasta, jak i z okolicznych wsi, zebrały się w miasteczku, w tym, że do aktów teroru nie dopuszczają. Ośmielona tym polska ludność miasta, mając za sobą poparcie realnej siły, strajkowi się przeciwstawiła. Strajk „solidarnościowy” ograniczył się do zamknięcia sklepów żydowskich, które rzeczywiście zastrajkowały z solidarnością wzorową. Coprawda, i one również są już w chwili, gdy piszemy te słowa, otwarte. Doszło przy tym do szeregu drobnych starć między ludnością polską a żydowską.

Akcja komunistyczna skończyła się w Wyszku sromotną kompromitacją. Co więcej, skończyła się wyrażają i otwierającym oczy nawet ludziom najbardziej z pośród mieszkań-

Protest przeciw uwięzieniu Maurrasa

PARYŻ — PAT. — Z powodu uwięzienia Maurras, redaktora naczelnego „L'Action Française” około 100 parlamentarzystów wysłało adres do rządu z protestem przeciwko ostrym zarządzeniom wobec jednego z najwybitniejszych pisarzy francuskich.

stały pod rządami łoż i masonskiej ideologii, wpadają w coraz większe trudności: zewnętrzne i wewnętrzne.

Zwycięski pochód nacjonalizmu w Europie wywołał zdecydowaną akcję ze strony sił mu wrogich. Siły te zjednoczone we „froncie ludowym” wydały nacjonalizmowi walkę, podporządkowując jej wymogom częstokroć najistotniejsze interesy opanowanych przez nie narodów.

Walka ta, ujawniona w skali międzynarodowej podczas wyprawy włoskiej do Abisynii, znalazła swój jasny wyraz w ostatnich wypadkach hiszpańskich.

Będzie ona, pomimo dotychczasowych poważnych niepowodzeń „frontu ludowego” i kierującego nim z ukrycia światowego żydostwa, trwać nadal, nadając jeszcze przez czas dłuższy treść wielu wypadkom politycznym. Wierzymy, że zakończy się ona ostatecznym zwycięstwem nacjonalizmu, gdyż prąd ten jest wyrazem najistotniejszych potrzeb narodów w dzisiejszej dobie ich historycznego rozwoju.

Zmiany, jakie zaszły w ciągu lat powojennych w świecie, nie pozostały, rzecz prosta, bez wpływu na stosunki polskie.

Po odbudowaniu państwa i założeniu zrębów jego polityki, staliśmy się świadkami zmagania się u nas tych samych sił i prądów, jakie stanęły do walki na terenie całej Europy.

W rozważaniach dzisiejszych nie dotykamy ewolucji naszego położenia zewnętrznego, ograniczamy się wyłącznie do głównych linii rozwojowych w polityce wewnętrznej.

Otóż w tej polityce wysuwa się na czoło zagadnienie dwu obozów: narodowego i obozu jego przeciwników, główny trzon którego tworzą Żydzi. Istota walki wewnętrznej, jaka się u nas odbywa od chwili odzyskania niepodległości, sprowadza się do niedopuszczania obozu narodowego i jego ideologii do rządzenia państwem.

Tu należy szukać źródła polityki parlamentarnej lewicy z przed roku 1926, podobnie jak źródła przewrotu majowego i wielu poczynań z okresu

ców Wyszkuwa zaślepionym, ujawnieniem faktu, że ruch komunistyczny ma za sobą cały bez wyjątku ogół ludności żydowskiej, oraz że przynosi on namacalne szkody nie tylko polskiemu, borykającym się z żydowską konkurencją przedsiębiorstwom, ale i polskiemu masom robotniczym.

Ujawniła również siłę, znaczenie i niezachwianą potęgę ruchu narodowego, zorganizowanego w karnych szeregach Stronnictwa Narodowego.

Przegląd prasy

REZOLUCJA P.P.S. O KOMUNISTACH

Rada Naczelna P.P.S. uchwaliła długą rezolucję, skierowaną głównie przeciw Stronnictwu Narodowemu, które stale nazywane jest w niej faszyzmem. W rezolucji tej znajdujemy także ustęp o komunistach:

„Komuniści stosują swoje metody dywersji w ruchu socjalistycznym, nie cofając się przed podrywaniem autorytetu organizacji i kierunków socjalistycznych czy zawodowych.

W tych warunkach hasło komunistyczne „jednego frontu” — wszędzie, tylko nie w Rosji, współpracą z socjalistami wszędzie — a w Rosji prześladowania i więzienia i zbiorowy mord dokonywany na socjalistach i opozycji komunistycznej — musi być traktowane, jako frazes, za którym kryje się zamiar rozsadzenia ruchu robotniczego i socjalistycznego i osłabienia go w nadziei, że wówczas podda się on komendzie komunistycznej. Dlatego P.P.S. stojąc na stanowisku istotnej jedności klasy robotniczej, jej jedności politycznej i zawodowej, przeciwstawia się hasłu „jednolitego frontu”, utrzymującego w praktyce dalszy rozłam polityczny klasy robotniczej”.

Jeśli rezolucja ta ma jakiś sens, to P.P.S. powinna zwalczać komunizm w zasięgu swych wpływów w świecie robotniczym i potępiać fronty ludowe, tworzone wspólnie z komunistami na terenie międzynarodowym. Wszędzie bowiem komuniści rozsądają ruch socjalistyczny i wszędzie podporządkowują politykę frontów ludowych interesom i nakazom Moskwy. Tymczasem P.P.S. w kraju faktycznie idzie z komunizmem, np. w wyborach łódzkich i stawia przez komunistów w Europie organizowane fronty ludowe. Idzie również na lep propagandy komunistycznej, głosząc niepoczytalną walkę z ruchami narodowymi, które głównie i skutecznie walczą z komunizmem.

BEZ WAWRZYNOW!

Coroczne obsypywanie „wawrzykami” ludzi miłych pp. Rzymowskemu i Kadenowi, przyjmowane jest przez opinię publiczną z pobłażliwym brakiem zainteresowania. Okazuje się jednak, że narodowe czynniki traktują je tak serio, iż fatygują się nie zatwierdzać pewnych „laureatów”. Donosi o tym „Kurier Polski”:

„Nazwiska „szczęśliwych” laureatów dostały się do wiadomości publicznej, ukazały się nawet w łamach prasy. Niektórym wybrańcom składano już powinszowania. Tymczasem okazało się to przedwczesne. Minister W.R. i O.P. zatwierdził nie wszystkie kandydatury. Wiadomo, jakie kandydatury nie zostały zatwierdzone: mec. Berenson, mec. Szurlej (obydwaj za krasomówstwo sądowe) i p. Ewa Szelburg - Zarembina”.

P. RZYMOWSKI I LAUREACI

Z okazji tegorocznych wawrzynow pisze „Słowo” wileńskie bardzo ostro o p. Rzymowskim. Stwierdza, że

pomajowego.

Wynikiem tego jest swoiste położenie naszego państwa oraz ustosunkowanie, jakie zachodzi pomiędzy nim a społeczeństwem.

Walka z ideą państwa narodowego i ruchem, usiłującym wcielić ją w życie, odbywa się u nas jak gdyby w dwu płaszczyznach. Górnej, gdzie prowadzi ją obóz rządowy i dolnej, gdzie się organizuje przeciwko masowemu ruchowi narodowemu ruch „frontu ludowego”.

Podobnie jak i w innych krajach, od wyniku tej walki zależeć będzie dalszy bieg naszej historii. Trzeba o tym pamiętać i wyciągać z tego wnioski w działaniu.

W 18 rocznicę rozbrojenia wojsk okupacyjnych należy stwierdzić, że nie osiągnęliśmy jeszcze ostatecznych rozstrzygnięć, decydujących o tym, jaką drogą potoczy się nasz dalszy rozwój.

Pracą i walką należy je przyspieszyć, aby zapewnić mocne podstawy bytu narodowego i zabezpieczyć połączony rozwój naszego państwa.



„po sztabacku odwalił całe ustępy z dzieła pisarza angielskiego, a teraz zamiast sprawę oddać do sądu, posługuje się metodą polajankę i wyzisk od bandyckich napaści. P. Rzymowski ma celność drukować w swoim „Kurierze Porannym” ustępy z obu książek, które najdobitniej potwierdzają oskarżenie „Prosto z Mostu”.

Pol. Akademia Liter. nie zdobyła się na tyle taktu, aby po ujawnieniu skandalu odroczyć swoje uawrzywienie, aby przynajmniej jednostki naprawdę zasłużone nie otrzymywały odznaczeń z rąk plagiatora.

Wzburzy niewątpliwie opinię publiczną, że złotym wawrzywnem został nagrodzony p. Nitsch, który położył usługi nad zapaskudzeniem języka polskiego, nad jego zubożeniem i zachwaszczeniem. P. Nitsch, jednogłośnie potępiony przez wszystkich literatów i publicystów.

Z wszystkich wojewódz został uawrzywniony p. Grażyński, mamy więc prawdziwą naprawę wawrzywnu. Srebrnym wawrzywnem odznaczono p. Melchiora Wankowicza. Ano, winszujemy, winszujemy! Czyżby sam p. Melchior tak bardzo swój talent na srebro cenił, że nie zrezygnuje z odznaczenia? Wszystkim zaś tym winianom, którzy otrzymali wawrzywny za prawdziwe talenty i za prawdziwe zasługi, wyrażamy szczerze kondolencje”.

Przy sposobności stwierdzamy, że prasa sanacyjna przemielczała zarzut plagiatu, podniesiony przeciw p. Rzymowskiemu. Prasa żydowska występuje w obronie autora plagiatu.

„TRAGIZM LOSÓW POLSKI”

W dniu 28 listopada upłył pół roku od zajęcia przez policję książki J. Giertycha p. t. „Tragizm dziejów Polski”. Zajęcie nastąpiło w Pelplinie, na polecenie prokuratora Dietricha. Sędzia Prauziński w uzasadnieniu swego postanowienia, konfiskującego książkę, orzekł, że po zbadaniu wniosku prokuratora przyszedł do przekonania, iż „Tragizm dziejów Polski” mieści w sobie znamiona występku z art. 152 k. k. (łżenie lub wyszydzenie Narodu albo Państwa Polskiego) i zasługuje na konfiskatę.

Ani prokurator, ani sędzia, nie wymienili ustępów, w których zawarł ma być łżenie Narodu Polskiego. Sprawę tę wysłieli dopiero proces karny, który autorowi musi być wytoczony.

Trzeba wyrazić zdziwienie, że na dwa tygodnie przed upływem terminu przedawnienia proces przeciw p. Giertychowi nie został wyłoczony. Pisze z tego powodu „Pielgrzym” pelpliński:

„W dniu 25 lipca b. r. z okazji „umorzenia wobec przedawnienia” innej sprawy pisaliśmy, że nie jest wcale pożądane, aby w ten sposób przedawniło się także przestępstwo popełnione w książce Giertycha „Tragizm losów Polski”, bo nie tylko my jesteśmy ciekawi, w jakich zdaniach leży przestępstwo popełnione w tej książce, ale i cała narodowa Polska. Pisaliśmy: „Panie Prokuratorze! Niech Pan się stara, aby tu szczególnie nie było żadnego przedawnienia, lecz by rozprawa odbyła się jak najwcześniej”.

Od tego czasu minęło znowu przeszło trzy miesiące, zbliża się termin przedawnienia, 28 listopada, a nie ma ani aktu oskarżenia, ani czynności żadnej sądowej!

Czy jest możliwe, by doszło do „umorzenia” skutkiem przedawnienia?”

Na to się nie godzimy, ani autor, ani nakładca książki, i żądamy albo rozprawy sądowej, albo uchylenia konfiskaty i wydania książki! Nie godzimy się na to, by p. prokurator Dietrich ze Starogardu umorzył sprawę książki, a p. sędzia Prauziński z Trzewa zaraz w ślad za tym orzekł „przepadek” książki „na podstawie par. 389, d” k.n.k., jak to w tych dniach już uczynił w innej sprawie naszej redakcji.

Jeżeli książka „Tragizm losów Polski”... była łżeniem Narodu Polskiego, to mamy prawo wymagać, by przeprowadzono dowód, co było tym przestępstwem w tej książce, albo uchylono konfiskatę i wydano książkę. Wszelkie inne załatwienie sprawy a mianowicie zabranianie jej i trzymanie na podstawie „umorzenia i przepadek” byłoby bezprawiem”.

Czy nie jest paradoksalną sytuacją, że wydawca i autor domagają się procesu i nie mogą się go od pół roku prawie doczekać? I że przez przedawnienie wielkie przestępstwo: „łżenie Narodu Polskiego” może ująć lekarnie?

Będziemy pilnować, by p. prok. Dietrich nie zapomniał!

Sądymy poza tym, że działamy w myśl ostatnich oświadczeń p. ministra sprawiedliwości.

Sprawa 40-godzinnego tygodnia pracy w górnictwie

Fakt, że bardzo wielu przywódców obecnego regime'u ma za sobą socjalistyczną, a co najmniej mocno lewicową przeszłość, posiada bardzo wielkie znaczenie dla wzajemnych stosunków między obozem rządzącym a lewicą polską. Lewica, z socjalistami na czele, znajduje się, jak wiadomo, w opozycji do rządu, często bardzo manifestacyjnie zaznaczanej. Rząd również widzi w lewicy, zwłaszcza zaś w PPS, swego wroga politycznego.

Pomimo jednak tej wzajemnej wrogości — prawdopodobnie szczerzej — w pewnych sytuacjach odzywają się zadawione sympatie i od czasu do czasu ratuje się dawnych przyjaciół a dzisiejszych przeciwników politycznych od konsekwencji. Takie właśnie nici wzajemnej wyrozumiałości istnieją między obozem rządowym a lewicą polską (przypominamy przebieg pogrzebu Ign. Daszyńskiego).

Przykładem „ratowania” przyjacielskiego była sprawa 6-godzinnego dnia pracy w górnictwie węglowym. Postulat ten — mający w obecnej sytuacji charakter raczej polityczny niż gospodarczy, — wysunęli socjaliści dość lekko omyślnie. Lekkością dla tego, że nie zbadali dostatecznie obiektywnie, jakie są w rzeczywistości szanse zrealizowania takiej koncepcji i jakie są nastroje wśród tych, którzy mieli walkę o 6-godzinny dzień pracy rozegrać, t. zn. wśród robotników zatrudnionych.

Otóż dla robotników zatrudnionych wprowadzenie 6-godzinnego dnia pracy jest wybitnie niekorzystne. A to dla bardzo prostej przyczyny: robotnicy pracowali dotychczas niepełny tydzień; plaga naszego górnictwa węglowego — turnusy i świętówki — szerzyła się we wszystkich kopalniach. Właśnie teraz powstała możliwość zniesienia, względnie znacznego zmniejszenia świętówek i turnusów wobec wzrastającego wydobycia. Robotnicy dostrzegli perspektywę otrzymania pracy w ciągu całego tygodnia i odpowiednio większych zarobków. I w tym momencie przywódcy związków socjalistycznych występują z postulatem ustawowego zabronienia pracowania przez pełny tydzień, zredukowania normalnego tygodnia pracy o półtora dnia — o 12 godzin — względnie „jako kompromis” — o jeden dzień pracy, do 40 godzin pracy w tygodniu.

Z punktu widzenia taktyki nie można było wybrać gorszego momentu do wystąpienia z postulatem 6-godzinnego dnia pracy. To też nastroje strajkowe wśród górników były bar-

dzo słabe mimo bardzo wielkiego wysiłku propagandowego ze strony kierowników związków zawodowych. Tym bardziej, że górnicy zdawali sobie bardzo dobrze sprawę — lepiej niż ich przywódcy — że w obecnej chwili (powtarzamy: w obecnej chwili) nie ma obiektywnych szans na wprowadzenie w Polsce skróconego czasu pracy w górnictwie węglowym. Dobry górnictwo innych krajów, eksportujących węgiel, pracuje 8 godzin dziennie, a nawet, jak w Anglii, która jest naszym najważniejszym konkurentem na rynku międzynarodowym więcej.

Pogorszenie w tych warunkach naszej zdolności konkurencyjnej jako eksporterów węgla — w obliczeniach przywódców związkowych koszty własne przy skróconym dniu pracy wzrosnąć miały o ca 25 milj. zł., a w obliczeniach przemysłowców o przeszło 80 milj. zł. rocznie — równałoby się dobrowolnemu usunięciu się Polski z rynku węglowego. Pomijając wszelkie inne konsekwencje, musiałoby to wywołać bardzo silny spadek zatrudnienia. Górnicy, zatrudnieni przy wydobyciu na eksport, znaleźliby się bez pracy.

Takie oto perspektywy otworzyli przed robotnikami w przemyśle węglowym liderzy socjalistyczni. Nic też dziwnego, że szanse strajkowe przedstawiały się nieszczerze i stawało się coraz bardziej widoczne, że socjaliści zabrnęli w sytuację, z której nie bardzo mogą się o własnych siłach wydostać.

Oświadczenie rządu w sprawie czasu pracy w górnictwie stało się w tych warunkach raczej pomocą dla socjalistów niż porażką. Rząd uznał, że wprowadzenie krótszego czasu pracy w górnictwie nie da się w obecnych warunkach zrealizować. Rząd ma wystąpić do parlamentu o pełnomocnictwa do regulowania czasu pracy w górnictwie, ma poddać to zagadnienie dokładnej analizie, nie godzi się wszakże na załatwienie tej sprawy „od ręki”. Wobec widocznych szans przegrania całej sprawy przez socjalistów, takie załatwienie sprawy „salwuje” w każdym razie ich prestiż wobec szerszych rzesz robotniczych, które nie mają możliwości wnikać tak bardzo za kulisy różnych rozgrywek.

Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie — jest takie przysłowie.

Polska Centralna Kasa Kredytu Bezprocentowego

Dnia 17-go sierpnia r. b. jak doniosła o tym prasa, władze państwowe zatwierdziły statut Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego na obszar całej Rzplitej.

Na podstawie tego statutu komitet założycielski zwołał dnia 13 września r. b. walne zebranie, które powołało do życia pierwszy zarząd nowopowstałej instytucji w następującym składzie:

Zarząd główny: pp.:
Smydł Józef — prezes,
adv. Poraj — Wilczyński Stanisław — wiceprezes,
inż. Rzańnicki Józef — sekretarz,
inż. Ichnatowicz Zygmunt — zast. sekretarza.
Nikiewicz Wacław — skarbnik,
Grodzki Józef — zast. skarbnika,
adv. Trajdos Mieczysław — członek zarządu.

Komisja rewizyjna:
p. Wasowicz Hipolit — przewodniczący, członkowie: p.p.:
Kozubowski Bolesław,
Krasuski Stefan,
Kulczycki Marian,
Smolkowski Eugeniusz.

Po walnym zebraniu władze Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego przystąpiły do pracy, organizując dział informacyjny, służący radą i pomocą przy zakładaniu nowych kas, lub prowadzeniu już istniejących.

Okazało się, że w różnych stronach kraju powstawał samorzutny pęd do organizowania Kas Bezprocentowych, ale trudności rejestracyjne odwlekały chwilę ich uruchomienia.

Polska Centralna Kasa Kredytu Bezprocentowego, mając na uwadze palącą potrzebę uzgodnienia statutu z wymaganiami władz opracowała w porozumieniu z życzliwie ustosunkowanymi czynnikami administracji państwowej wzorowy statut. Tekst statutu wraz z instrukcją dostały już w setkach egzemplarzy komitety organizacyjne Kas Bezprocentowych, skracając niepomniernie okres ich organizacji i zarejestrowania.

Wkrótce też zostanie wydrukowany i upowszechniony regulamin prowadzenia Kas oraz wzory rachunkowości. Wobec powstania centralnej instytucji powołanej do zjednoczenia polskich Kas Bezprocentowych w całym kraju, próby organizowania równoległych central uznaje należy za zbędne i wysoce szkodliwe rozbijanie ruchu, podjętego ofiarnym wysiłkiem społeczeństwa.

Polska Centralna Kasa Kredytu Bezprocentowego jest przede wszystkim instytucją opiekującą się poszczególnymi Kasami. To też nie jest jej zadaniem u-

działanie pożyczek poszczególnym osobom, ale pomoc przy zakładaniu i prowadzeniu Kas oraz udzielanie kredytu Kasom.

Siedziba Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego w Warszawie przeniesiona została z ul. Złotej 34 na ul. Miodową 7. m. 5.

Członkowie zarządu udzielają ustnych informacji codziennie prócz niedziel i świąt — od godz. 10 do 11 rano.

Wpisowe członka wspierającego wynosi zł. 10.—, składka miesięczna zależnie od zadeklarowania od 3.— do 100.— zł. Konto P. K. O. 23387.

Warunki stosowania taryf specjalnych

Stosowanie taryf specjalnych i wyjątkowych uzależnione jest w całym szeregu wypadków wyłącznie od zadeklarowania w liście przewozowym, że towar przeznaczony jest do przerobu w zakładzie przemysłowym odbiorcy. Przepisy te uniemożliwiają powszechnie stosowany zwyczaj wysyłania ładunków pod adresem banków lub firm spedycyjnych na t. zw. inkaso, które po uregulowaniu należności przez zakłady przemysłowe wydają towar zakładowi przemysłowemu.

Ponieważ wspomniane wyżej zastrzeżenie taryfowe o zużyciu towaru w zakładzie przemysłowym odbiorcy ma na

Rozwój sadownictwa w woj. krakowskim

Małopolska Zachodnia już od wielu dziesiątków lat zajmowała się sadownictwem, skutkiem czego hodowla drzewek owocowych i produkcja owoców stanęła tam na nieprzeziętym poziomie. Liczne sady obfitowały szczególnie w jabłonie i śliwki węgierskie. Do pomysłowego rozwoju tej gałęzi produkcji rolnej przyczyniły się w niemałym stopniu organizacje rolnicze i ogrodnicze, specjalnie szkoły ogrodnicze oraz fachowi instruktorzy ogrodnictwa. W latach urodzaju produkcja owoców poszczególnych powiatów dochodziła w roku do kilkunastu wagonów, przynosząc hodowcom poważne dochody.

Niestety, pamiętna ostra zima 1928-29, która wyrządziła tak olbrzymie i dotkliwe straty w drzewostanie owocowym całej Polski, zniszczyła w województwie krakowskim prawie 80 proc. drzew. Następstwem tej klęski było to, że liczna i doborowa pod względem jakości produkcja owoców z Krakowskiego spadła raptownie.

Odbudowa mogła nastąpić dopiero w roku 1933, po wyprodukowaniu nowych drzew, od tego czasu, dzięki inicjatywie i staraniom Krakowskiej Izby Rolniczej, wysadzano rocznie na terenie województwa około 200 000 sztuk drzewek owocowych różnych gatunków, tak, że w chwili obecnej rośnie i owocuje ich około 800 000 sztuk. Nie osiągnięto oczywiście jeszcze tej ilości drzewek, jaka istniała przed katastrofalną zimą, nie mniej jednak kontyngent wysadzanych drzewek powiększa się z roku na rok. W miarę wzrostu produkcji owoców przewiduje się zniżka cen oraz rozbudowa przetwórstwa owocowego. Zaintere-

sowane sfery rolniczo-ogrodnicze woj. krakowskiego są przekonane, że już w niedługim czasie będą mogły dostarczyć na rynek krajowy pożądaną ilość szlachetnego i taniego owocu.

Giełdy pieniężne

Notowania, z dnia 10 listopada 1936 r.

DEWIZY
Holandia 285.50 (sprzedaż 286.20, kupno 284.80); Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94); Bruksela 89.75 (sprzedaż 89.93, kupno 89.57); Gdańsk 100.00 (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Kopenhaga (sprzedaż 115.79, kupno 115.21); Helsingfors (sprzedaż 11.45, kupno 11.39); Londyn 25.89 (sprzedaż 25.96, kupno 25.82); Nowy Jork (sprzedaż 5.32 i pół, kupno 5.29 i trzy czwarte); Nowy Jork (kabel) 5.31 i jedna czwarta (sprzedaż 5.32 i pół, kupno 5.30); Oslo (sprzedaż 130.38, kupno 129.72); Paryż 24.64 (sprzedaż 24.70, kupno 24.58); Praga 18.78 (sprzedaż 18.83, kupno 18.73); Stockholm 133.45 (sprzedaż 133.78, kupno 133.12); Zurych 122.10 (sprzedaż 122.40, kupno 121.80); Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Montreal (sprzedaż 5.31 i pół, kupno 5.29); Mediolan 28.00 (sprzedaż 28.10, kupno 27.90); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 122.00, kupno 115.00).

PAPIERY PROCENTOWE
7 proc. pożyczka stabilizacyjna 484.00 (500 dol.) 484.00, kupon bież. od dol. 1.000 = 34.53 zł.; 3 proc. pożyczka prem. inwest. I em. 67.00; II-em. 66.75; 4 proc. państwowa pożyczka premiowa dolar. 47.50; 5 proc. konwers. 53.25; 5 proc. pożyczka kolejowa konwersyjna 52.50; 8 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 8 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 7 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81.00; 5 i półproc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81.00; 8 proc. obligacje budowlane Banku gospodarstwa krajowego 93.00.
4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 49.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 57.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 56.00—55.50—55.88; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 49.25; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 40.50; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 47.25.

Tendencja dla dewiz przeważnie mocniejsza, dla pożyczek państwowych nieco słabsza, dla listów zastawnych i akcji przeważnie utrzymana. W obrotach prywatnych 4 proc. pożyczka konsolidacyjna (grubsze) 51.50; (drobne) 50.25—50.50. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dil lonowska) 75.50—74.75—75.00; 7 proc. pożyczka śląska 64.75—64.25; 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 64.38—63.88.

AKCJE
Bank Polski 111.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 31.00—30.75—31.00; Lilpol 14.75—14.65; Ostrowiec 30.50; Haberbusch 41.50.

Giełda zbożowa

Notowania, z dnia 10 listopada 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. paryet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszonika jednolita 748 g. 25.00—25.50; Pszenica zbierana 737 g. 24.50—25.50. Zyto eksport 706-712 g. bez obr. 18.00—18.25; Zyto I standard 695 g. 18.00—18.25; Zyto II standard 681 g. 17.75—18.00; Owies eksportowy 478 488 g. 17.00—17.25; Owies I standard 460 g. 16.50—17.00; Owies II standard 435 g. 16.00—16.50; Jęczmień browarny 678-684 g. 25.50—26.50; Jęczmień 649 g. 20.25—20.75; Jęczmień 620.5 g. 19.50—19.75; Groch polny 21.00—22.00; Groch 20.25; Groch polny 21.00—22.00; Groch Victoria 27.00—30.00; Wyka 19.50—20.50; Peluska 21.00—22.00; Lubin niebieski 8.75—9.25; Lubin złoty 13.00—13.50; Rzepak zimowy i letni 45.50—46.50; Rzepak zim. 42.00—43.00; Siemię lniane basis 90 proc. 38.50—39.50; Konieczna czerw. sur. bez gr. kaniak 95.00 110.00; Konieczna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 125.00—135.00; Konieczna biała surowa 100.00—120.00; Konieczna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 135.00—150.00; Mak niebieski 71.00—73.00; Ziemiaki jadalne 3.50—4.00; Mąka pszena gat. I - wyciągowa 0—20 proc. 41.00—42.00; Mąka psz. gat. I-A 0-45 proc. 40.00—41.00; Mąka psz. gat. I-B 0-55 proc. 38.00—39.00; Mąka psz. gat. I-C 0-60 proc. 37.00—38.00; Mąka psz. gat. I-D 0-65 proc. 36.00—37.00; Mąka psz. gat. II-A 20-55 proc. 35.00—36.00; Mąka psz. gat. II-B 20-65 proc. 33.00—35.00; Mąka psz. gat. II-C 45-55 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. II-D 45-65 proc. 30.00—31.00; Mąka psz. gat. II-E 55-60 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. II-F 55-65 proc. 29.00—30.00; Mąka psz. gat. II-G 60-65 proc. 28.00—29.00; Mąka psz. gat. III-A 65-70 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. III-B 70-75 proc. — — — — —; Mąka psz. pastewna 19.50—20.50; Mąka psz. razowa 0-95 proc. — — — — —; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 proc. 27.50—28.50; Mąka żyt. gat. I 0-50 proc. 27.50—28.50; Mąka żyt. gat. I 0-65 proc. 26.50—27.50; Mąka żyt. gat. II 50-65 proc. 22.00—23.00; Mąka żyt. razowa 0-95 proc. 20.00—20.50; Mąka pszenna grube przem. stand. 13.00—13.50; Otręby pszenne średn. przem. stand 12.00—12.50; Otręby pszenne małe przem. stand. 12.00—12.50; Otręby żytnie 12.00—12.50; Makuchy lniane 20.00—20.50; Makuchy rzekawkowe 16.25—16.75.

Ogólny obrót 2004 tonn, w tem żyta 380 tonn. Usposobienie spokojne.

Przy SWEDZENIU CIAŁA i wszelkich wyrzutach skórnych stosuje się KREM „LAIN-AGE” kosmetyk usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.

Radiofonizacja wsi

W Związku Izby i Organizacji Rolniczych odbyła się konferencja z przedstawicielami Polskiego Radia, w sprawie ustalenia metod pracy nad radiofoniacją wsi. Konferencja dała bardzo ciekawe wyniki, które będą podstawą wspólnych prac organizacji rolniczych i radia nad umożliwieniem jak największej ilości ludności wiejskiej korzystania z programu radiowego. Do akcji tej przylączają się spółdzielnie i kółka rolnicze, nauczycielstwo szkół powszechnych i rolniczych, samorząd wiejski i tp.

Specjalnie ciekawa była dyskusja nad znaczeniem radia dla rolnika; okazało się, że radio jest niezastąpionym informatorem rolnika o bież. cenach i koniunkturze na produkowane przez niego artykuły, ponadto zaś ma możliwość szerzenia wśród rolników znajomości podstawowych problemów ekonomicznych rolnictwa, jak zagadnienia reformy rolnej, przeludnienia wsi, rentowności gospodarstwa, współzycia gospodarczego wsi i miast.

Radio w świetlicach T.S.L.

Tow. Szkoły Ludowej w Małopolsce zaopatrzyło w odbiorniki radiowe 354 świetlic, pozostających pod zarządem tej organizacji. O intensywności akcji radiofonizowania swych świetlic przez T. S. L. świadczy fakt, że w ciągu jednego miesiąca dostarczono dla 70 świetlic odbiorników radiowych.

Bezrobocie na wsi wzrasta

Z różnych stron kraju donoszą nam, że w związku z kończącymi się pracami polnymi wzrasta na wsi bezrobocie. Ponieważ olbrzymia większość bezrobotnej ludności wiejskiej nie korzysta z żadnych zasiłków czy innej oficjalnej pomocy — pożądaną byłoby przyspieszenie akcji zimowej pomocy bezrobotnym, która, w myśl postulatów rolnictwa, objąć ma również bezrobotną ludność wiejską.

Działalność ruskich spółdzielni

Czytamy w pismach ruskich, że „Centrosojuz” będący centralą spółdzielni ruskich, uruchomił od roku handel przedziwem z lnu i konopi. Czynnym już jest we Lwowie magazyn sortujący i przysposabiający do dalszej sprzedaży przedziwo zakupione przez spółdzielnie wiejskie i związki powiatowe.

Czytamy także o działalności spółdzielni kredytowo-pożyczkowej „Samopomoc”, zorganizowanej przez funkcjonariuszy spółdzielczego związku rolniczo-gospodarczego. Wogóle — zauważać to należy — funkcjonariusze różnych ruskich instytucji gospodarczych z reguły mają własne towary rodzaju spółdzielnie. Z pieniędzy w ten sposób zarobionych nie tylko udziela-

ją pożyczek, lecz uruchamiają również warsztaty produkcji. Np. wspomniana „Samopomoc” uruchomiła spółdzielnię wytwórczą p. n. „Bazar”, produkującą artykuły galanterijne.

Na uwagę zasługują również ruskie wydawnictwa spółdzielcze. Ostatnio ukazał się ruskim przekład dzieła irlandzkiego spółdzielcy G. Russela p. t. „Spółdzielczość i jej zadania narodowe”. Ukazał się również podręcznik o produkcji i sprzedaży lnu oraz konopi, podręcznik o grzybach i ich przerobce.

Wydawnictwa te świadczą, że ruska spółdzielczość pogłębia swe podstawy ideowe i że zaczyna ogarniać coraz dalsze działy produkcji rolniczej.

Plaga włóczęgów na wszach

W nr. 128 „Pomorzana” z dnia 3 b m. w artykule „Uwolnić wieś od włóczęgów” czytamy:

„Kto zna życie na wsi, ten wie, jaką plagą są różni wędrowcy, którzy chodzą gromadami lub w pojedynkę od wsi do wsi, niby to „za pracą”, a w rzeczywistości po żebranie, lub też w celu kradzieży.

Najciekawsza rzecz, że wędrowki te ustają w pewnych porach roku, głównie wtedy, gdy jest na wsi praca przy okopowych. Wówczas owi wędrowcy, w obawie, ażeby ich przypadkiem nie napędzono do pracy, omijają wieś przynajmniej za dnia i zjawiają się najwyżej dopiero wieczorem, na nocleg — poto; aby wczesnym rankiem opuścić gościnną zagrodę. Takich włóczęgów,

wędrujących po całym kraju, jest cały legion, może 100 tys., a może ćwierć miliona. Wiś ich żywi i przyodziewa. Jest to więc haracz, który musimy płacić, chociaż wiemy z góry, że z takich niepońców społeczeństwo pożytku nie ma i w obecnych warunkach nigdy mieć go nie będzie. Trzeba zatem wieś uwolnić od plagi włóczęgów, a równocześnie nie dopuścić, aby ci ludzie biedni ginęli śmiercią głodową. Rząd i samorządy powinny się tą sprawą zająć i ją należycie uregulować.”

„W każdym bądź razie obecny stan rzeczy jest nie do zniesienia i należy go radykalnie zmienić. Polska nie może być krajem żebraków, tylko ludzi twórczej pracy, którzy tworzyć będą dobrobyt i bogactwo narodu.”

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?
W dalszym ciągu jeszcze pogoda o zamieszaniu ziemnym.
Dość ciepło.
Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

— **Konfiskata „Dziennika Wileńskiego”.** Wtorkowy numer „Dziennika Wileńskiego” został skonfiskowany za jeden z artykułów w dziele „Ruch Młodych”.

Z MIASTA.

— **Przyjazd delegacji policji węgierskiej.** Dziś rano do Wilna przybyła delegacja policji węgierskiej. W skład delegacji wchodzi: dyrektor departamentu bezpieczeństwa dr. Szemeray, komendant główny policji węgierskiej dr. Tibor Ferencsi, płk. żandarmerii Imre Szuszy, major żandarmerii Olchwały i radca dr. Józef Scheinitzer w towarzystwie urzędników z min. spraw wewn. Na dworcze gości powita kompania honorowa policji państwowej z orkiestrą, przedstawiciele władz, komendanci P.P. województwa i m. Wilna i korpus oficerski P.P.

W ciągu dzisiejszego dnia delegacji węgierskiej będą honorowymi gośćmi policji wileńskiej. Program dnia przewiduje: zwiedzenie miasta, zapoznanie się z historycznymi zabytkami Wilna, postępowanie prac policji wileńskiej, złożenie hołdu na Rossie i wycieczka do Trok. (h)

— **Okolo pół miliona wynoszą zaległości składkowe w Ubezpieczalni Społecznej.** Według sporządzonego wykazu, zaległości składkowe ubezpieczeń emerytalnych, chorobowych, braku pracy i wypadkowych w Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie, wynoszą z górą 500 tys. zł. Zaległości te Ubezpieczalnia Spół. postanowiłaściągnąć w drodze egzekucji. (h)

— **Bezpłatne szatnie w urzędach.** Wydane zostało zarządzenie, aby we wszystkich szatniach w urzędach w Wilnie były wywieszane na widocznym miejscu informacje, wskazujące, iż szatnia jest bezpłatna. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Z.O.R.** przypomina, iż: 1) w czwartek, dnia 12 listopada, o godz. 19-ej, w lokalu związkowym odbędzie się odczyt mjr. k. s. rez. Szyszkowskiego Bolesława na temat: „Przewodcy a masy w życiu narodów i państw”; 2) w piątek, dnia 13 listopada r. b., o godz. 18-ej, odbędzie się wykład mjr. dypl. Tobika n. t.: „Znaczenie kolonii w czasie wojny”, na które zaprasza członków z rodzinami.

IV-ta Męska Konferencja Św. Wincenego à Paulo

Wobec tego zebrała wszystkich członków T-wa Św. Wincenego à Paulo, że we czwartek dnia 12.XI r. b. o godz. 9-ej, w kościele Ostobramskim Św. Teresy zostanie odprawiona Msza Św. żałobna, za zmarłych członków IV-ej

Męskiej Konferencji Św. Wincenego à Paulo.

— **Ze Związku Pań Domu.** W dniu 13 bm. (piątek) o godz. 17-ej w lokalu Zamkowa 8—1 odbędzie się zebranie miesieczne z odczytem p. inż. M. Łupkowskiej na temat: „Tkaniny wełniane, bawełniane i jedwabne”.

KRONIKA POLICYJNA.

— 2 młodociani rabusie zarabowali 300 zł. Do sklepu J. Paprockiej (Mostowa 9) wpadło 2 młodocianych rabusiów, którzy zarabowali z kasy 300 zł. i zbiegli. Zarządzony pościg nie dał rezultatu. (h)

— **Kradzież gotówki.** Do mieszkania M. Oleńskiej (Archeńskiego 25) dostali się złodzieje, którzy, po splądrowaniu mieszkania, skradli 290 zł. (h)

— **Przebity nożem sprzedawca gazet.** Wczoraj na ul. Szkaplernej na przechodzącego 17-letniego Józefa Niedbalskiego, sprzedawcy gazet (Caracińskiego 6) napadło kilku młodych osobników, którzy go poranili ciężko nożami. Niedbalskiego pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Jakóba. Policja poszukuje sprawców napadu. (h)

— **Ujęcie zbiega.** Wczoraj zatrzymano 13-letniego Andrzeja Jachimowicza z pow. lidzkiego, zbiegłego z domu rodzicielskiego. Młodociany zbieg przybył do Wilna, skąd w towarzystwie innego chłopca z Wilna wybierał się „na gapę” do Warszawy. (h)

WYPADKI.

— **Zyd Zalman — wyjechał do Madrytu.** Przed 2 tygodniami zaginął w tajemniczy sposób F. Zalman, żyd-robotnik (Szkaplerna 7). Obecnie doniesiono policji, że Zalman wyjechał do Madrytu, by walczyć przeciwko powstańcom. (h)

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 12 listopada 1936 r.

6.30: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Informacje. Płyty. Audycja dla szkół. Poranek szkolny dla młodzieży szkół powsz. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Płyty. 12.40: Odczyt litewski. 12.50: Dziennik pol. 13.00: Muzyka popularna. 15.00: Wiad gospodarcze. 15.15: Koncert reklamowy. 15.25: Życie kult. miasta i prowincji. 15.50: „Spod ciemnej gwiazdy” — A. Dygasińskiego. 15.40: Muzyka z płyt. 15.45: Chwilka krótkofalowców. 15.50: Płyty. 16.20: „Chwilka pytań” — pog. dla dzieci. 16.55: Arie i pieśni w wyk. Z. Fabry i W. Bregy. 17.00: „Zatrucie produktami spożywczymi” — odczyt. 17.15: Wolf-Ferrari — Symfonia na 11 instrumentów. 17.50: „O Polskim Słowniku Biograficznym” — wywiad. 18.00: Pogadanka aktualna. 18.10: Wiad. sportowe. 18.20: „Budowa gospodarstwa polski” — odczyt. 18.55: Płyty. 18.50: Pogad. aktualna 19.00: sluchowisko T. Fleischmana (Belgia), „11 listopada”. 19.30: Koncert rozrywkowy. 20.30: „W najdalszej dolinie tatrzańskej” pogad. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Pogadanka aktualna. 21.00: „Zygmunt Stojowski” — koncert 22.05: Muzyka taneczna. 22.55: Ostat. wiad. dzien. radiowego. 25.00: Zakonczenie programu.

Nieudane włamanie do kościoła

Do kościoła świętego Bartłomieja dokonano ubiegłej nocy zuchwałego włamania. Włamywacze, po uprzednim usunięciu zamków, przedostali się do wnętrza kościoła i zaczęli plądrować w zakrystii. Na szczęście, świętokradcy zostali spłoszeni i zbiegli, nie zabierając. Policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem ujęcia sprawców włamania. (h)

Strzały do wygrywającego podczas gry w „oczko”

GLEBOKIE. M-cy kol. Zabołocie, gm. miłokajewskiej, Włodzimierz i Sergiusz Dziemiszkiowie zaprosili do siebie Władysława Borejko. Podczas gry w karty w t. zw. „oczko”, gdy Borejko wygrywał, na tle rozrachunków pieniężnych powstała bójka, przy czym Borejko został ciężko pobity i postrzelony z pistoletu w głowę. Przywieziony do szpitala w Dziśnie, zmarł w dn. 9 bm., nie odzyskując przytomności. Sprawcy zostali aresztowani.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W dniu 10 listopada 1936 r. była nadawana przez Polskie Radio o godzinie 22-ej audycja pod tytułem: „O Hymnach Narodowych” póra Marii Jehanne Wielopolskiej, z odpowiednią ilustracją muzyczną. Słuchałem z zainteresowaniem historii hymnów różnych państw, przyczem były odegrane hymny: niemiecki, francuski, włoski, rosyjski, japoński, grecki, argentyński i inne.

Gdy doszło do Hymnu Polskiego, po omówieniu jego historii, czekałem zażegnania tego pięknego „Mazurek Dąbrowskiego”, tak jak to było poprzednio z innymi hymnami. Tymczasem prelegentka zбочzyła na temat żydowskiej piosenki pod nazwą „chaciplo” i tą hacipłą zostaliśmy poczęstowani niezwołocnie!

Był to zgrzyt niezrozumiały i przykry, a bardzo znamieny: na Hymn Polski nie było czasu — na żydowskie „chaciplo” znalazło się miejsce odrazu!

Takie pominięcie w audycji, nadawanej z Polski pod tytułem „O Hymnach Narodowych” własnego hymnu Narodowego uważam za nieaktowne i nieprzyjemne. Abonent Nr. 23148 (A. Jurewicz).

Szkielety żołnierzy z armii Napoleona

WILEJKA. Na polach wsi Korolewce, gm. wojtowskiej, rolnik Piotr Rogacz dokonał ciekawego odkrycia. Kopiając piasek, natrafił on na 6 szkieletów ludzkich, dość dobrze zachowanych. Należy przypuszczać, że jest to mogiła żołnierzy z armii Napoleona. Wskazuje na to okoliczność, że mogiła znajduje się w bliskości traktu, którym cesarz Francuzów z armią ciągnął na Moskwę. Pozatem szkielety pokrywały resztki

Praca duchowieństwa na prowincji

PROZOROKI

Nowoprzybyły w lipcu r. b. duszpasterz ks. Stefan Ostaniewicz z Łużek, natychmiast przystąpił do kapitalnego remontu naszego kościoła, kosztu którego wyniosą około 12.000 zł. Ks. Ostaniewicz podjął się niezwykłej trudnej pracy: jeżdżąc po wsiach, nie zwracając uwagi na stan atmosferyczny i na inne przeszkody, chodząc od chaty do chaty, zbiera ofiary i pracą przy remoncie postępuje.

W krótkim czasie Przewielebny ks. Stefan Ostaniewicz potrafił zdobyć wśród swych parafian niezwykle zaufanie i przywiązanie, nie tylko wśród wiernych powierzonej Mu parafii, lecz nawet sąsiednich, a nawet inowierców.

W. W.

ŚWIĘCIANY.

Z inicjatywy ks. prefekta Dr. Gramza odbyły się dwie konferencje w Święcianach w kościele z rodzinami działawymi szkolnej, a po nich nabożeństwa z błogosławieństwem Przenajświętszego Sakramentu. Ostatnia konferencja bardzo lic-

na zgromadziła rodziców z przewagą inteligencji w ilości około tysiąca osób. Przy ołtarzu zebrał ksiądz Gramz kilkadziesiąt dzieci około siebie pod sztandar Krucjaty Eucharystycznej i z nimi składał modły w Dzień Króla-Chrystusa i kierował śpiewami chóralnymi po nabożeństwie.

Ks. Gramz wygłosił kazanie do rodziców a potem do młodzieży. Przedstawił rodzicom moralny stan społeczeństwa w chwili obecnej, szeregując się bezbożnictwo oraz wskazał na konieczne rychłe wyteżenie pracy nad młodzieżą szkolną — przyszłość Ojczyzny i odrodzenia wyrastającego pokolenia.

Konferencje ks. Gramza oparte na danych pedagogiki eksperymentalnej są pierwszym na terenie powiatu święciańskiego. Są one jakby szkołą dla rodziców i kursami jak mają wychowywać aby działa czyniła postępy i była pociechą dla rodziców.

Takie poczynania najpewniej pobudzą innych prefektów, którzy ujmą w swoje ręce kłopoty rodziców i dopomogą w wychowaniu młodzieży na podstawach moralnych.

Homo.

Okradzenie autobusu pocztowego

BRASŁAW. W dniu 8 bm. Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Brasławiu otrzymała meldunek telefoniczny, że ambulans pocztowy, zdążający z Widz do Opsy, został okradziony, przy czym po przeleżeniu gotówki okazało się, że skradziono 690 zł. bilonem.

Delegowany na miejsce funkcyj-

nariusz śl. śledczej ustalił, że kradzieży dokonał Jurgielan Alfons, zam. w Daktarach, gm. twereckiej, który wziął skrzynię z pocztą. Kradzieży dokonał przez podobienie kluczy. Zatrzymany Jurgielan do dokonania kradzieży przyznał się i wskazał miejsce zakopania pieniędzy w ziemi.

Len w pow. oszmiańskim

OSZMIANA. Akcja lniarska w powiecie oszmiańskim rozwija się podług realnego i szczegółowego planu przy wydatnej pomocy finansowej Wydziału Powiatowego i pod kierownictwem agronoma powiatowego. Na terenie powiatu zorganizowano 20 punktów przeróbki lnu. Na zakupienie niezbędnych narzędzi Wydział Powiatowy przeznaczył około 9 tys. zł., z czego do tego cza-

cau nabyto 20 kompletów grzebieni, 10 trzepaków, 18 warsztatów szerekich i 20 uzupełnień do warsztatów wąskich. Utworzone z tego 10 punktów pełnych i 10 punktów tylko z uzupełnieniami — przydzielono do Kółek Rolniczych w powiecie.

Dla racjonalnego wykorzystywania posiadanej sprzętu OTO i KR zatrudniona instruktorka tkactwa, która stale objeżdżając teren udziela rolnikom fachowych wskazówek oraz organizuje między poszczególnymi Kółkami Rolniczymi częste konkursy uprawy i przeróbki lnu.

W ramach tej samej akcji Wydział Powiatowy wybudował kosztem 3300 zł. w Antonowie przykładową suszarnię-łaznię lnu. Skup lnu w Oszmianie prowadzony jest częściowo przez filię Centrali Spół. Dziel. Rolniczych w Wilnie, a częściowo przez poszczególnych kupców. W planie dalszej rozbudowy prowadzonej akcji przewidziano zbudowanie w kilku miejscowościach powiatu własnych trzepaków i składów lnu.

W czerwonej Hiszpanii

(Dokończenie)

KOBIETA KAT.

Młoda, przystojna, z prowokującą trochę miną Concepcion Velardo Carabella, przezywana poprostu Carabellą, była niechętnie egzaltowaną zwolenniczką rewolucji komunistycznej. W małej wsi La Campana pod Sevillą agitowała wśród wieśniaków. W dniu morderstwa Calvo Sotelo, zebrała całą ludność ogłaszając nacionalizację ziemi i początek rządów komunistycznych.

Na czele dużego oddziału uzbrojonych partyzantów, przebiegła okolicę, zdobywając dom za domem i aresztując wszystkich, którzy wydali jej się nie zbyt „prawomyślni”.

Zajęła specjalnie pewien budynek, w którym urządziła więzienie. Przez trzy tygodnie traktowała zamkniętych zupełnie przyzwicie nie stosując żadnych szykan.

Drugiego sierpnia dowiedziała się, że oddziały powstańcze zbliżają się, i są zaledwie w odległości dwóch kilometrów.

Wobec tego zebrała wszystkich czerwonych polecając im:

— Wypuście wszystkich więźniów na wolność, ale żaden z tych przeklętych członków Falangi nie powinien uciec z życiem.

La Carabella pociągnęła za sobą swych ludzi i udali się wszyscy na poszukiwanie benzyny.

Sama wylewała płyn na nieszczęśliwych spędzonych na małym podwórku, sama pokropiła ziemię i podłożyła ogień. Następnie ujęła karabin i poleciała strzelać.

Nad podwórkiem wzniosła się chmura ognia i dymu. Pierwsza oddziały gwardii cywilnej wkraczające do wsi były jeszcze świadkami agonii nieszczęśliwych.

Tego samego dnia kiedy oddziały wojsk gen. Queipo de Llano wkrczały do miasteczka d'Arahal, marksści dokonali zbrodni, która była godnym ukoronowaniem ich dotychczasowej działalności.

Dotąd obrabowywali wszystkie kościoły, niszczyli klasztor Szarytek zrujnowali koszarę gwardii cywilnej, kradli, rabowali, ranili i zabijali swych przeciwników politycznych.

Wszystko to nazywali drobnostkami, które zostały dokonane wobec „zdrajców ludu” — osobników, którzy nie zasługiwali na nic lepszego.

Ale tego dnia, kiedy narodowy wkroczyli aby przeskoczyć i pokonać kres tym „nie winnym praktykom”, wpadli w gniew i postanowili dokonać czegoś, o czym świat jeszcze nie słyszał.

Przed opuszczeniem miasteczka rzucili się na więzienie, wylamali bramy zabrali klucze i powyrzucali dozorców przez okna z pierwszego i drugiego piętra. Następnie spowodowali kolosalny pożar, w którym zginęło dwadzieścia trzy osoby. Żołnierze leżli cudzoziemskiej chęć wyratować nieszczęśliwych z murów zamkniętego więzienia, zmuszeni byli wylać wodę z drzew, co do tego stopnia utrudniło akcję ratunkową, że z pośród wszystkich wię-

niów można było uratować tylko ks. Antonio Ramos, który odzyskał zdrowie pomimo strasznych poparzeń rąk i twarzy.

W czasie posuwania się wojsk narodowych, czerwoni cofając się, po wykazaniu swych zdolności w Carmona i La Campana zbrali się w okolicech Lora del Rio. Tam, przed ich przybyciem miejscowe czynniki komunistyczne zachowywały się zupełnie przyzwicie.

Komendant gwardii cywilnej obawiając się ze strony „gości” jakichś awantur, czy też zaburzeń żądał od dowódców czerwonych rozbrojenia podległych im oddziałów i wydania jemu wszystkich broni. Milicjanci podporządkowali się i zdawało się spokojnym mieszkańcom, że nie ma czego się obawiać.

Ale 2 lipca nadeszły znowu hordy uzbrojonych i rozwścieczonych klaszka zwolenników Largo Caballera. Przybyła również osławiona La Carabella prowadząc z sobą całą bandę rabusiów z La Campana.

Od tej chwili wszystko się zmieniło. Wściekła tłuszcza chciała na bezbronnym mieszkańcach wyrzucić swoją złość z powodu ciągłych przegranych na froncie i płonąc pragnieniem zemsty porwała za sobą wszystkich komunistów miasteczka.

Ludność przedtem została rozbrojona, nie mogła dać żadnego odporu i przybocni La Carabelli nie mieli nic lepszego do roboty jak wykorzystywać nadarżającą się okazję.

Mieszkańców powyrzucano z ich mieszkań, wszędzie roztasowały się bandy czerwonych „mścicieli”. Grabieże, rabunki, gwałty były na porządku dziennym.

Zapłonęły socjalistycznym zwy-

czajem kościoły i spokojny dotąd zakątek Hiszpanii w ciągu kilku godzin zmienił do niepoznania swoje oblicze.

Miejscowy dziekan ks. Francisco Arias Rivas i wikary ks. Juan Coca zostali w nocy wyciągnięci z mieszkań i żywcem rzucony w ogień, kapłana gwardii cywilnej wyprowadzono na plac przed budynkiem magistratu, rozstrzelano, a ciało jego przedziurawione dwoma tuzinami kul rzucono do jednego z okolicznych chlewów.

Ogłoszono, iż odbędzie się święto „wyzwalającego komunizmu”. W celu najlepszego upamiętnienia tego dnia urządzono szereg tak dzikich zabaw z mieszkańcami, że ci co zostali żywymi napewno nigdy tego „święta” nie zapomną.

Jedną z „atrakcji” polegała na tym, że dowolnie wybranego delikwenta publicznie obdzierano ze skóry. Augustynowi Menacho — policjantowi wykłute oczy szpilkami przed rozstrzelaniem. Dla upamiętnienia uroczystości zapalono benzynę w beczkach i topiono w niej Bogu ducha winnych mieszczan.

Wydzierano wszystkich mężczyzn z rodzin i w obecności ich żon i dzieci, po wymyślnych torturach zabijano.

Niektórych pozabawiano narzędziami rozrodczymi i nie dobijając pozostawiano w agonii. Dwudziestu gwardzistów cywilnych wymordowano w taki straszny sposób, że go nie można wprost opisać. Zabitych i poranionych rzucono na jeden stos przy bramie miejscowego cmentarza. Z tej gromady ludzkiej dobywały się tak straszne mroźące krew w żyłach jęki, że mieszkańcy okolicznych domostw pouciekali.

Pomiędzy ofiarami wybierano t. zw. świadków. Ci asystowali przy każdej egzekucji, potem ich odprawdzano do więzienia i przyprowadzano co dzień na nowe widowisko, aby ich w końcu po kilku dniach też zamordować.

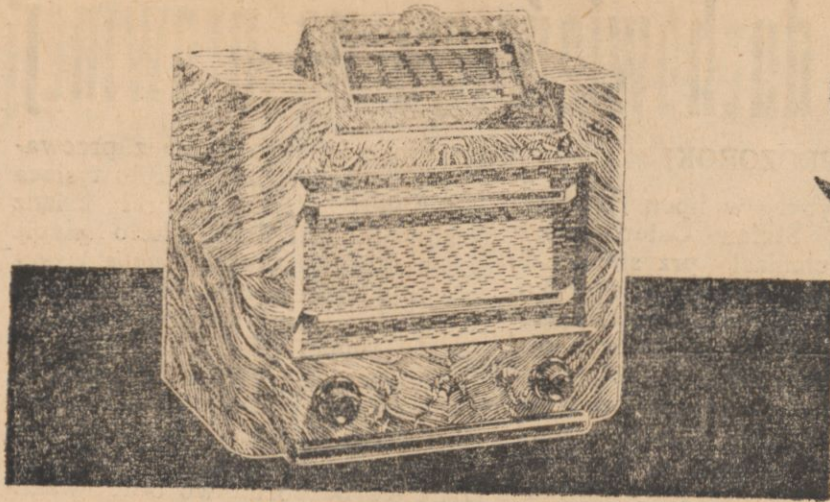
Równie systematycznie „niszczono” rodziny „faszystów”. W jednej składającej się z 7-miu osób, w jednym dniu rozstrzelano najmłodszego syna, nazajutrz starszego, przedostatniego, ojca, a matka ukoronowała swą śmiercią całą serję.

Po kilku dniach takich rządów, liczba zabitych w małym miasteczku sięgała dwustu.

Potym zmieniono system egzekucji. O świcie wywożono aresztowanych na cmentarz i kazano im kopać doły. W południe czerwoni pozostawiali ich pod strażą jednego milicjanta a sami szli na obad. Wieczorem wracali spowrotem na cmentarz i rozpoczynali pracę. Ustawiano skazanych w rzędzie tyłem do wykopanego przez nich grobu. Na komendę szefa plutonu egzekucyjnego padała salva i skazany padali na ziemię. Ale surowe rozkazy władz czerwonych zabraniały celować w głowę lub pierś — milicjanci z zasady strzelali w nogi a potem zakopywali jeszcze żywych, jeno poranionych ludzi.

Odbywało to się bardzo powoli. Najprędz rzucono ich jednych na drugich a następnie powoli zasypywano ziemię przy wielkim zadowoleniu przypatrujących się temu widowisku.

Tak wygląda naprawdę Hiszpania. Ta prawdziwa nie falszowana.



Selektywność...

doprowadzona do fizycznie dopuszczalnych granic, dzięki zastosowaniu 7 wysokosprawnych obwodów i ostrym tolerancjom dla wszystkich zastosowanych w tym odbiorniku części.



Po raz pierwszy zastosowany został w radiotechnice tak imponujący zespół urządzeń technicznych: 7 wysokosprawnych obwodów, pochylona skala, automatyczny antifading, ciągła regulacja barwy tonu i siły głosu, pentoda głośnikowa AL 4.

PHILIPS Stereofoniczny SUPER 456 A

ŚLUCHAJCIE ODBIORNIKÓW STEREOFONICZNYCH, ONE JEDNAK BRZMIĄ LEPIEJ!

W KRÓTCE

POD DWIEMA FLAGAMI

Największy film wszystkich czasów.

ŚWIATOWID Emocja. Napięcie. Świetna wystawa. Niezrównana gra z zespołem niezwykłych zwierząt cyrkowych. **„SMIERTELNY SKOK”** Całe Wilno powinno oglądać ten niezwykły film. Nad program atrakcje.

HELIOS D Z I S Gigantyczny supertilm o przyszłości



przewyższający wszystko dotąd widziane Nad program ATRAKCJA KOLOROWA i aktualia

PAN D z i s

WIERNA RZEKA

Reklama jest dźwignią handlu

Kalosze, śniegowce, deszczówki, wojtoki po cenach fabrycznych poleca **wytwórnia obuwia W. Nowicki** WILNO 30 WIELKA

Największy wybór gwarant. obuwia i rannych pantofli



CHRZEŚCJAŃSKA WYTWÓRNIA SZCZOTEK I PĘDZLI

p. f. „**SYMONOWICZ**”

Wilno, ul. Śto-Jańska № 5 poleca różne szczotki, pędzle, komplety wojskowe, wycieraczki. Ceny niskie, towar gwarantowany. Instytucjom i urzędom rabat.

Uprzejmie zawiadamiam ze mając na uwadze



W. JUREWICZ Wilno, Mickiewicza 4

UNIWERSYTECKA 2 jest to nowy adres znanego zegarmistrza

M. Wyszomirskiego byłego mistrza firmy **A. Rydlewski** w Wilnie



DAJ GROSZ NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Miłośnikom ptaków... uwadze

SPECJALNA MIESZANKA DLA KANARKÓW i innych śpiewających ptaków Zestawiona z najbardziej lubianych przez ptaki nasion jak: kanar, rzepik, konopie, salata, murzynek, proso i t. d. do nabycia w Polskim Składzie Apteczym **Władysława Trubiły** Wilno, Ludwisarska 12, róg Tatarskiej.

Wspaniała obsada. W KRÓTCE. Wielki emocjonujący szpiegowski film

SZYFR 77

William POWELL, Rosalind RUSSEL i in. Nad program: Dodatki i aktualia.

Kino ADRIA, DZIS. Najpotężniejsze i najkosztowniejsze arcydzieło wg pow. LWA TOŁSTOJA pt. WIELKA 36.

„Anna Karenina”

W rol. tytuł. Greta Garbo, Fredric March i Fredie Bartholomew.

KUPNO I SPRZEDAŻ Plac 2526 m., przy ulicy Senatorskiej na Antokolu, sprzedaje się za 3.200 zł. Wiadomość: ul. Mickiewicza 1. — Bank Antokolski.

Majątek 400 ha, pow. święciański, sprzedam niedrogo lub zamienię na nieruchomości. Wilno, ul. 3-go Maja 7, m. 9. Steckiewicz.

KUPIĘ (wydzierżawię) nieduży sklep wódek albo spożywczy lub przystąpię do spółki. Zgłoszenia ul. Pióromont 4 m. 9, od 5 — 8 w. 166-2

KOZUCH rumuński, mało używany, do sprzedania. Trocka 11-26, godz. do administracji pod 1-6 po pol. 18-2

WĘGIEL górnośląski z najlepszej kopalni „K R O L” najdogodniej kupisz w chrześcijańskiej firmie

„Pracum” Spółdz. Pracy Pracown. Umysłow., ul. Wileńska 29, tel. 22-24

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI W. SZUMAŃSKI (egz. od 1899 r.) WILNO, MICKIEWICZA 1, Tel. 12-78. Przyjmuje obstatunki z własnych i powierzonych materiałów. Wykonanie według ostatnich żurnali mód po cenach dostępnych

MIESZKANIA I POKOJE DO WYNAJĘCIA w domu Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej (obok Sądu Okręg. i Ginn. Orzeszkowej) 4 i 5 pokojowe mieszkania ze wszelkimi wygodami. 117-6

NAUKA U.S.B., fachowy korepetytor, udziela lekcji z matematyki, fizyki i chemii. Ceny przystępne. Zarzeczna 7-5. 1492-3

NAUCZYCIELKA wychowawczyni udziela lekcji w zakresie szkoły powsz. Może być francuski. Zgodzi się na wyjazd. Zgłoszenia kierować do administracji pod „Wykwalifikowana”, tamże adres.

UKONCZYŁAM kursy handlowe. Obejmę posadę w sklepie, biurze i t. d. Wymagania najskromniejsze. Adres w Administracji „Dz. Wil.” 166-5

MŁODA osoba, lubiąca dzieci poszukuje pracy jako niania - wychowawczyni. Może na przychodzącą. Warunki skromne. Wieżna 10 m. 5. 36-2

Ubój byłby systemem mechanicznym

W związku ze zbliżającym się terminem wprowadzenia w życie ustawy o ograniczeniu uboju rytualnego, z dniem 1 stycznia 1937 r., wszystkie rzeźnie na Wileńszczyźnie czynią przygotowania do przejścia na ubój systemem mechanicznym. Z Anglii sprowadzonych będzie jeszcze w bież. mies. około kilkudziesięciu aparatów rewolwerowych, służących do uboju mechanicznego. (h)

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8.15 arcydzieło genialnego Fryderyka Schillera „Intryga i miłość”. W dniu jutrzejszym o godz. 8.15 powtórzenie współczesnej sztuki W. Wernera „Ludzie na krze” w premierowej obsadzie zespołu.

— Niedzielne popołudniowe przedstawienie, po cenach propagandowych wypełni również ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem znakomita sztuka „Ludzie na krze”.

— Nowa premiera teatru, komedia pt. „Tempo 120”. W przygotowaniu zespołu pod reżysem kierunkiem Wł. Czegery — prapremiera — znakomitej komedii pt. „Tempo 120” węgierskiej spółki autorskiej Szanto i Szeccsa — niegranej dotąd na scenach polskich — cieszącej się na scenach obcych wielkim powodzeniem ostatniej nowości repertuaru.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. „Straszny Dwór”. DZIS o godz. 8.15 w. po raz drugi i ostatni opera S. Moniuszki „Straszny Dwór” z udziałem W. Luczyńskiego i J. Zwiedrynowy, art. opery warszawskiej.

— Najbliższa premiera w „Lutni”. W nadchodzącą sobotę ukaze się premiera op. Lehara „Frasquita”. W roli głównej E. Gistedt. Reżyseria M. Tatrzańskie. Kierownictwo muz. W. Szczepańskiego. Tańce i ewolucje układu Ciesielskiego.

— Koncert S. Czerkaskiego. Dnia 13 bm. w sali b. Konserwatorium odbędzie się recital znakomitego amerykańskiego pianisty S. Czerkaskiego. Bilety w kasie „Lutni”.

— Teatr Art. - Literacki „Nowości”. DZIS 2 przedstawienie po cenach propagandowych rewji pt. „Marsz Listopadowy”.

ABSOLWENTKA Państw. Szk. Handlowej, z dobrym świadectwem, poszukuje jakiegokolwiek bądź posady, stosownej do wykształcenia. Zgłoszenia: Wielka 22-3, dachu nad głową — proszę o kilka złotych na komorne i życie.

NAUCZYCIELKA korepetytor, wychowawczyni, bony i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca **Wojew. Biuro Funduszu Pracy, Poznańska 2, tel. 12-06.**

ZWRACAMY SIĘ z gorącą prośbą do ilościowych serc naszych szanowanych Czytelników o plaszczy i spodnie dla 14 letniego ucznia 7 oddziału szkoły poszczelnej i palto dla 13-letniej uczennicy; z braku ubrania nie mają możliwości uczęszczania do szkoły i są w rozpacz. Prosimy złożyć laskawie w naszej Administracji, gdzie też możemy udzielić adresu.

W. DOWGIAŁŁO Sw. Jańska 6, tel. 22-35

PRACA POSZUKIW. UKONCZYŁAM kursy handlowe. Obejmę posadę w sklepie, biurze i t. d. Wymagania najskromniejsze. Adres w Administracji „Dz. Wil.” 166-5

STARUSZKA chora, wdowa po urzędniku, bez sposobu do życia, prawie bez dachu nad głową — proszę o kilka złotych na komorne i życie.

ROŻNE Nowootwarta **KAWIARNIA VILNENSIA** Sw. Jańska 8 m. 1, I p. wydaje po niskich cenach: śniadania, obiady, kolacje; zimne i gorące zakąski. — Radio, bilard, oddzielne pokoje.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENA OGŁOSZEN: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0.15, słowo tuste zł. 0.25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega prawo sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

